Nr 38. Kraków, Piątek 15 Lutego 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 lutego.

Stanowisko p. Tiszy zostało wzmocnione w stronnictwie liberalnem, które przyrzekło znowu z niewzruszoną wiernością i przywiązaniem iść za swoim przywódcą. Zwrot ten dokonany został na onegdajszem posiedzeniu partyi liberalnej, którego przebieg był następujący: Przewodniczący Vargicz zawiadomił, iż posłowie Miklos, Teleki i Eug. Zichy wystąpili z partyi, poczem zabrał głos Tisza i oświadczył, iż tak jak dawniej, tak i teraz jest przekonany, iż § 14 ustawy wojskowej zawiera te wszystkie prawno-konstytucyjne rękojmie, jakie się mieszczą w § 11 obecnej ustawy. Mimo to jednak niema nic przeciw temu, aby ze względu na powstałe w łonie partyi, a także w kraju prawno-konstytucyjne wątpliwości, § 14 został zmieniony i aby w tym paragrafie przy możliwie dosłownem zatrzymaniu tekstu § 11 obecnej ustawy, jasno i niewątpliwie wyrażonem zostało, iż ustanowiony kontyngent rekrutów obowiązuje tylko na lat 10. To oświadczenie Tiszy przyjęto burzliwemi oklaskami, poczem przewodniczący Vargicz dziękował za nie ministrowi, zapewniając, iż obecnie partya z tem większą wdzięcznością i uległością pójdzie za swoim świetnym przywódcą i zamanifestuje to niewątpliwie w ten sposób, iż wszystkie inne postanowienia ustawy wojskowej w jej istotnych szczegółach przyjmie bez zmiany. Tę enuncyacyę przewodniczącego przyjęto również oklaskami, a tem samem stwierdziła partya, iż co do § 25 nie chce robić rządowi trudności. Także i zastępca przewodniczącego hr. Władysław Csaky oświadczył, iż i jego skrupuły zostały uchylone, poczem poseł Gajary zaproponował odmienny tekst ułożonej przez komisyę wojskową rezolucyi językowej przy § 25. Ten nowy tekst rezolucyi obok żądania odpowiedniej znajomości języka niemieckiego, zawiera dokładniejsze określenie używania węgierskiego, a względnie kroackiego języka przy egzaminach oficerskich i żąda, aby w skład komisyi egzaminacyjnej wchodzili członkowie znający język węgierski. Referent komisyi wojskowej Münnich i minister honwedów Fejervary oświadczyli, iż przyjmują tekst Gajarego, który też partya jednomyślnie uchwaliła. O zmianie § 25 nie było wcale mowy na posiedzeniu partyi. Następnie po krótkiej dyskusyi nad innemi paragrafami, przyjęto je bez zmiany, tylko przy § 72 uchwalono na wniosek Zoltana Kallaya, aby do tegorocznego poboru nie powoływano popisowych z r. 1865. Na wniosek ten zgodził się minister Fejerwary, poczem wśród ponownych owacyj dla prezesa ministrów posiedzenie zostało zamknięte.

Od czasu, jak *Nordd. Allg. Ztg* powtórzyła artykuł *Hamburger Nachricht.n*, ostrzegający narodowo-liberałów, aby się nie obawiali, że na przypadek śmierci ks. Bismarka znajdą się *vis à vis de rien*, zajmują się w Berlinie ciągle tym przedmiotem. W dalszym ciągu artykułu tego wyrażone było, że niema obawy, aby za cesarza Wilhelma II polityka zainaugurowana przez ks. Bismarka uległa jakiejkolwiek zmianie i żeby inny jaki „programowy człowiek", czy on się zwać będzie hr. Waldersee, czy inaczej, zajął jego miejsce. Zamianowanie następcy odbyć się tylko może w duchu bismarkowskim (*auf den Namen Bismarck*), a kanclerz po śmierci władać będzie silniej jeszcze w Niemczech niż za życia, bo cesarz, głęboko duchem polityki jego przejęty, będzie sobie sam kanclerzem.

Z ostatnich wywodów wyciągają następujący wniosek: Ks. Bismark żywi nadzieję, że cesarz, będąc głęboko duchem polityki jego przejęty, nie będzie chciał posługiwać się innym wykonawcą swej woli, jak hr. Herbertem Bismarkiem, bo ten, po cesarzu, najlepiej jest w nią wtajemniczony i dał już dowody, że ją wykonywać umie. W niektórych kołach berlińskich nie podzielają jednak tej pewności i mniemają, że nadzieje te łatwo zawieść mogą. Ostatnie mniemanie zagnieździło się szczególnie w łonie stronnictwa narodowo-liberalnego, które z tego powodu nie wie wcale, jak się ma zachować obecnie.

W kołach wolnomyślnych zaś wnieśli z niektórych wyrażeń poprzedniego artykułu, że ks. Bismark, chociaż się artykuł *Hamb. Nachr.* o hr. Waldersee z taką lekkością, jako o zupełnie niemożliwym następcy obecnego kanclerza wyraża, obawia się jednak bardzo, aby to nie nastąpiło. To też *Breslauer Ztg* donosi już, chociaż może nieco przedwcześnie, o następstwie hr. Waldersee po ks. Bismarku, jako o rzeczy niewątpliwie pewnej.

W czasie rozpraw w parlamencie niemieckim z powodu publikacyi aktów w sprawie Geffckena, oświadczył, jak wiadomo, minister sprawiedliwości Schelling, że obrony żadnej w aktach nie było, dlatego nie mogła być publikowaną, a oddanie korespondencyj prywatnych właścicielom już nastąpiło. Oba te twierdzenia okazały się mylnemi. Kiedy więc w sejmie pruskim przyszedł na porządek dzienny etat ministra sprawiedliwości, dep. wolnomyślny Hermes zapytał się ministra sprawiedliwości, czem tę sprzeczność twierdzeń swoich z rzeczywistym stanem rzeczy chce usprawiedliwić. Na to odpowiedział minister szorstko, że, o ile się chce z aktów dokładnie informować, niech się uda do prokuratora, bo on się czytaniem ich nie zajmował, a jeśli chce być pointormowanym dokładnie względem wydania, lub niewydania korespondencyj prywatnych, niech się uda do trybunału głównego. Na to odezwał się Munkel, że tu chodzi głównie o to, dlaczego minister sprawiedliwości parlamentowi mylnych rzeczy udzielał, a o to najwłaściwszem było zapytać się jego samego, najwłaściwszą zaś porą do tego były obrady nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Zapytanie było więc właściwem i tylko o stosowności odpowiedzi można powątpiewać. Na tem zakończyły się rozprawy nad interpelacyą Hermesa.

Jak donosi *Koeln. Volks Ztg*, czyniono w ostatnich czasach pewne zabiegi, aby stronnictwo centrum, lub część jego wcielić, jako czwarte stronnictwo, do tak zwanej partyi kartelowej. *Koeln. Volks Ztg* mniema, że podobne usiłowania nie znajdą nigdy powodzenia, bo centrum pozostać musi niezależnem stronnictwem ludowem.

Floquet wniósł zaraz na drugi dzień po uchwaleniu nowej ustawy wyborczej w Izbie deputowanych, ustawę tę w senacie i żądał, aby uznano potrzebę nagłego traktowania tej sprawy, na co się też senat zgodził.

Znaczenie wieści o zbliżeniu się Abdurrahmana chana do granic Bochary na czele 30.000 ludzi, przesadzano sobie, jak się zdaje, w pierwszej chwili w Petersburgu i urosły ztąd wieści, że zamierza on ścigać uchodzącego Izaaka chana w granicach Turkestanu i miał nawet do pomocy wezwać emira Bochary. Wobec ogołocenia wschodnich gubernij rosyjskich z sił znaczniejszych, skutkiem przesuwania coraz większej liczby korpusów wojskowych na zachód, wieści tego rodzaju mogły w pierwszej chwili sprawić w stolicy Rosyi niemałe wrażenie. Teraz zaprzeczają już *Nowosti* tym wieściom z dodatkiem, że całe siły Abdurrahmana nie wynoszą więcej nad 5.000 ludzi.

Jak donosi Ajencya Havasa, poczynił exarcha bułgarski w Konstantynopolu kroki pojednawcze, w celu pogodzenia duchowieństwa bułgarskiego z rządem. Rząd bułgarski zgadza się na to, pod warunkiem, aby ci biskupi, którzy w opozycyi stanęli, zajęli teraz stosowniejsze stanowisko.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 13 lutego.

Niezawodnie, że pełne lojalności i uszanowania przyjęcie Najj. Państwa na dworcu w Peszcie, oraz natychmiastowe, tego samego dnia, nieprzyzwoite demonstracye studentów naprzeciw zamku królewskiego, są objawem gorszącym i dzikim; ale z powodu wyjątkowych obyczajów narodu nie należy zbyt brać tego wszystkiego do serca, ani przywięzywać do tego ważności, na której zbywa. Obyczaj hordy przypuszcza, iż zawsze jakiś oddział maroderów oddzielić się może i popełniać ekscesa; po bokach drogi, którą kroczy horda pod rozkazami wodza. Bardziej politycznie niebezpiecznym faktem są instrukcye dawane posłom podczas obrad Sejmu; to już bowiem graniczy z najwyuzdańszą w dziejach samowolą i anarchią. I tu nader roztropnie postąpił sobie, a godny naśladowania dał przykład minister komunikacyj Baross, tem chwalebniejszy, iż ze wszystkich ministrów on najusilniej od początku przemawiał za zmianą stylizacyi § 14 ustawy wojskowej. Jest on posłem z Raab; tamtejsi wyborcy polecili mu głosować przeciw §§ 14 i 25 ustawy, na co minister odparł, iż nie uznaje *mandat impèratif*, a jeżeli wyborcy chcą, aby głosował wedle ich żądania, a wbrew własnemu sumieniu, to gotów jest złożyć mandat. Prawdziwie to męskie zachowanie się wobec zamachu na istotę samą instytucyj konstytucyjnych i bezpieczeństwo życia publicznego!

Wiecie już, że na podstawie zmiany stylizacyi § 14 p. Tisza zapanował najzupełniej nad własnem stronnictwem na wczorajszem zebraniu klubu; czuć było w przebiegu tego zebrania, iż stronnictwo zrozumiało, że chodzi o własne jego bezpieczeństwo i życie. Na teraz zatem przesilenie zdaje się być zażegnanem, a potwierdza się wczoraj przesłana wam relacya, którą otrzymałem od osób przybyłych z Pesztu, że p. Tisza ani chce, ani zamyśla, nawet pozornie, opuścić władzę.

Niezawodnie powtórzycie ostatnią, z wielu względów ważną allokucyę Papieża. Zwracam waszą uwagę na ustęp o układach z Rosyą, z którego — jeżeli jest dokładnie telegrafowany — pokazuje się, że aczkolwiek biskupi pod panowaniem rosyjskiem są już wyznaczeni, przecież jeszcze niemogli być prekonizowani, pomimo iż tego życzył sobie Ojciec święty, a to dlatego, „że sprawa wymaga czasu," co dowodzi, że muszą być jeszcze trudności.

Rząd francuski i prezes gabinetu p. Floquet ostatnie robią wysilenia, aby stawić zapory prądowi, który zmierza do obalenia obecnego porządku rzeczy. Powrót do wyborów okręgami, uchwalony przez Izbę, jest nowym dowodem marności ludzkich kombinacyj. Republikanie, a zwłaszcza radykalni, sam p. Floquet, w wyborach z list — i tylko tam widzieli zbawienie — dziś upatrują je w wyborach z okręgów. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nowy, a raczej dawny sposób wyborów, obecnie uchwalony przez Izbę, ukrócić może powodzenia boulanzymu i zapędy plebiscytarne. Czy jednak zdoła stawić czoło ogólnemu niezadowoleniu i chęci zmiany? — to inne pytanie. Zresztą sprawa rewizyi konstytucyi, stojąca na porządku dziennym, jest niemałym skopułem. Rząd bowiem wnosi ją bez przekonania; jeżeli ona upadnie, rząd będzie prawdopodobnie zadowolony, lecz nie wzmocniony; jeżeli rewizya uchwaloną zostanie, otworzy to wrota wszelkim niespodziankom i awanturom. Rząd liczy na to, że Izba deputowanych uchwali rewizyę, lecz że senat ją odrzuci. A zatem w dalszym ciągu — polityka wybiegów.

Zapisane — jak ktoś powiedział — w górze przymierze rosyjsko-francuskie nie zostanie zawartem, jak związki, które powoduje gwałtowna, natychmiastowa miłość. Będzie to połączenie, oparte na interesach, na potrzebie, na konieczności, a jedynie niecierpliwość z jednej lub drugiej strony nadaje od czasu do czasu stosunkom znamię gorącej miłości. W istocie zaś układają się one zwolna, stopniowo, rozważnie, jak w interesach, lecz niemniej zdąża się do wspólnego celu.

Nowym tego dowodem będą korzyści, jakie rząd rosyjski zamierza zapewnić handlowi francuskiemu w Azyi środkowej i rozszerzenie zakresu działania jeneralnego konsula francuskiego w Tyflisie. Takiemi środkami, bez zawarcia przymierza, stwarza się związek.

Giełdy zaniepokoiły się nieco wiadomościami z Afganistanu, zwłaszcza doniesieniem, iż emir Abdurrachman posuwa się ku granicy rosyjskiej na czele wojsk swoich.

Słynny artykuł *Hamburger Nachrichten*, powtórzony dziś przez tutejsze dzienniki, o stosunku narodowo-liberalnych do kanclerza, jest, choćby był tylko manewrem, objawem pewnego niepokoju i dreszczów przyszłości. Już samo tłumaczenie się, dlaczego kanclerz nie był na wysokości zadania podczas ostatnich obrad parlamentu, jest słabością, a chwycenie się wybiegu, iż po śmierci ks. Bismarka cesarz będzie własnym kanclerzem, jest rodzajem abdykacyi w dynastyi bismarkowskiej. Wszystko to jednak zapewne jest tylko grą, ale przyszłość, oparta na grze, to rzecz w świecie najzawodniejsza.

Arcyksiążę Franciszek-Ferdynand Austryacki d'Este, podług doniesień dzisiejszych dzienników, pozostanie na razie w Pradze i pełnić będzie dalej służbę jako major w pułku piechoty bar. Catty Nr 102.

Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z małżonką odwiedzili wczoraj w Bernie Arcyks. Ottonów.

W Nancy, w kościele Franciszkanów, odprawił wczoraj nabożeństwo z powodu zgonu Arcyksięcia Rudolfa, prałat Benard, nadzorca z poręki domu panującego austryackiego grobów książąt Lotaryńskich. Przeszło pięćset osób, a między niemi cała okoliczna szlachta, zgromadziło się w kościele.

Opowiadają tu, że ks. Ferdynand Koburgski miał powiedzieć: „Jestem dla Europy, jak ta pchła, która kąsa w miejscu, w którem podrapać się nie można."

Rzym 10 lutego.

(Rozruchy w Rzymie).

Miasto wieczne było wczoraj teatrem scen najstraszniejszych wskutek powstałych zaburzeń. Dnia onegdajszego, gdy na „Prati di Castello" zgromadzenie niezatrudnionych robotników zostało rozwiązanem przez policyę, jeden z robotników zawołał: „Jeżeli władza nie uwzględni naszych żądań, zrobimy rewolucyę." I rzeczywiście wczoraj zrobili ją na placu Cavoura, miejscu zgromadzenia, do którego należał także p. Costa. Zrana ogłosił on w *Messaggero* rodzaj odezwy. Robotnicy Staggi i Vezzosi, przedłożyli rezultat swej misyi ministrowi spraw wewnętrznych i burmistrzowi miasta. Obaj przyrzekli im zająć się na seryo klasą robotników i dostarczyć im jak najrychlej pracy. Polecili zarazem, aby unikano nieporządków. Obietnice te niezadowoliły zgromadzenia złożonego z kilku tysięcy robotników, którzy wołali: „Dość nam już tych obietnic, w ślad których nie idą czyny." Poczęto wygłaszać rozmaite mowy, z których najgwałtowniejszą powiedział robotnik Guvecchetti, zachęcając ludność do stawiania barykad. „Od dawna rzekł on, zawodzą nadzieję klasę robotniczą, a władza na to tylko daje obietnicę, aby zażegnać ruch i zyskać na czasie. W końcu rzekł: Ponieważ nie dają nam pracy, zdobądźmy ją sobie sami, czas już zakończyć. Przystąpmy do czynów." W tej chwili inspektor policyi odebrał głos mowcy i równocześnie nakazał rozwiązać się zgromadzeniu. To stało się sygnałem zaburzeń.

W okamgnienin uzbroili się wszyscy w kije, maczugi, noże i rzucili się na ajentów policyi, ktorzy daremny stawiali opór. Wkrótce burzyciele po zacięciej walce, w której z obu stron była znaczna liczba rannych, nadciągali nad most Ripetta. Policya chciała natychmiast wzbronić przejścia, rozciągając kordon gwardyi i kordon karabinierów. Wszelki opór był jednak daremnym z ich strony, gdyż manifestanci w wielkiej bardzo liczbie zdołali przełamać wszelkie zapory. Ztąd wynikł straszny zamęt, kilku było rannych, między którymi jedna dama francuska, która przypadkiem tędy przechodziła. Ulice i główne place miasta: „Piazza di Spagna", ulice „Condotti", „Frattina", „dei due Macelli", „del Triton", „Piazza de la Minerva" były zajęte przez bandę szaleńców, którzy tłukli wszystko, co im podpadło pod rękę. W ulicy „Fratina" ani jeden magazyn nie został oszczędzony, porozbijali wszystkie szyby. Na „Piazza de la Minerva" drzwi magazynów przedmiotów kościelnych pp. Finocchi zostały wybite i wszystko chaotycznie porozrzucane, przez co właściciele ponieśli bardzo znaczne straty. Słowem, trudno sobie wyobrazić popłochu, jaki wszystkich ogarnął i strat, jakie ponieśli kupcy na placach i głównych ulicach. Podczas rozruchów uciekano na wszystkie strony i zamykano z pośpiechem magazyny.

Zbytecznem byłoby powtarzać powód przesilenia gminnego. Było nim zaprzestanie robót, które nastąpiło po gorączkowej i bezładnej działalności, której celem było podrażnienie apetytów i ściągnięcie mnóstwa ludzi równie zdolnych do pracy, jak gotowych w danym razie do wywołania zaburzeń. Przesilenie to trwa blisko od roku, robotnicy nie mają roboty z powodu zaprowadzonych oszczędności w wydatkach miasta i to potęgowało ożywioną i niebezpieczną sytuacyę. Dodać jeszcze do tego trzeba, że już oddawna rozpoczęły się manifestacye robotników niezatrudnionych, i że na zgromadzeniu na placu Danta robotnicy niedawno jasno wyrazili swą nienawiść do rządu, gdyby się kryzys przedłużyła. Nic jednak nie uczynił ani rząd, ani municypalność.

Kwestya gminna nietylko nie została rozstrzygniętą, lecz się pogorszyła wskutek zawieszenia robót. Nadto grożono przyszłości Rzymu w *exposé* finansowem. Nieprzezorność władz, które powinny były usunąć powody, zwiększyła ich bezsilność, zdradzając bezradność w zapobieżeniu wybuchowi nieporządków.

Władze były w ostatnich czasach świadkiem manifestacyj niezatrudnionych robotników, wiedziały o zgromadzeniu, zapowiedzianem na wczoraj, a jednak żadnych nie przedsięwzięły środków zapobieżenia temu — na nie więc spada cała odpowiedzialność.

Należy jeszcze zwrócić na to uwagę, że dzikie te sceny zaszły za ministerstwa p. Crispiego, którego energię tyle dawniej podnoszono. Mówiono, że rząd włoski na to osiedlił się w Rzymie, aby przywrócić porządek, a jednak od lat 20 jedynym skutkiem tego są nieporządki i gwałty.

P. Crispi odpowiedział w Izbie na interpelacyę o nieporządkach. Rzekł on, że dał rozkaz przytłumienia rozruchów, który nie został wykonanym, i dodał, że nakazał policyi rozwiązać zgromadzenie, dając jej do pomocy siłę zbrojną.

Wiadomem jest jednak, że p. Crispi nie porozumiewał się z władzą wojskową, gdyż tego samego dnia, kiedy wybuchły rozruchy, żołnierze byli na manewrach po za miastem.

P. Crispi powołał onegdaj korespondentów dzienników do siebie, i prosił ich, aby nie donosili zagranicę o wszystkiem, co zaszło. Chciano zataić liczbę rannych, i nie mówić o gwardziście policyjnym, który został zabity. Nie ukryje się to jednak długo, a prawda musi wyjść na jaw, co nie przyczyni się do polepszenia położenia Rzymu. Któż bowiem z cudzoziemców będzie chciał zjeżdżać do miasta, w którem spokojny obywatel wpada w ręce tłuszczy, przeciw której niema obrony.

W Kwirynale panuje, jak mnie zapewniają, oburzenie na p. Crispiego. Zdaje się, że poczynają podejrzywać jego grę. Byle nie było zapóźno.

Rozeszła się była w Paryżu i Wiedniu wieść o zgonie kardynała Ledóchowskiego. Zapewnić mogę, że jakkolwiek Jego Eminencya był ciężko chory, stan jego polepsza się i wkrótce będzie można donieść o zupełnem jego wyzdrowieniu.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Z Pesztu donoszą: Cesarz udzielać będzie w przyszły poniedziałek ogólnych audyencyj w zamku budzińskim. Otoczenie zamku jest dość ożywione. Liczne tłumy stają przed zamkiem, pragnąc ujrzeć parę cesarską. Cesarz wyszedł wczoraj na przechadzkę, lecz zatrzymał się tylko w zarezer-

Krakowskie Biskupstwo.

Jeśli naród jaki słusznie czemś pochlubić się może, to tylko swoją cywilizacyą, tem, jak swe zadania cywilizacyjne pojął i jak je spełniał; źródło zaś, z którego sam zaczerpnął pierwiastki oświaty, i szkołę, w której się wykształcił i wychował, a która wskazała mu późniejszy kierunek rozwoju, winien tem większą otaczać czcią i wdzięcznością. Cywilizacya, do której należymy, jest chrześcijanską, ale naród polski inną cokolwiek przeszedł szkołę, niż reszta Zachodu, do którego z dumą się przyznajemy. Gdy ludy zachodnie, rozsiadłszy się na gruzach imperyum rzymskiego, spotykały na każdym niemal kroku ślady cywilizacyi starej Grecyi i Rzymu, którą Kościół rozwijał lub zmieniał, to Polska zdala od tej szkoły klasycznej całą swą pierwotną cywilizacyę tylko Kościołowi zawdzięcza. A te prastare katedry biskupie podwójnie są nam drogie, gdyż były i krzewicielkami wiary i jedynemi ogniskami oświaty.

Kraków, to część dawnej Polski, która pierwsza ujrzała światło wiary Chrystusowej, a tem samem była pierwszą, którą dotknęły ożywcze promienie cywilizacyi zachodniej. Jeszcze w wieku XV istniał w Krakowie kościołek na Kleparzu, sięgający tradycyą czasów św. Metodego, kiedy ziemia ta należała do państwa wielkomorawskiego, ale rychło zapewne słowiańska liturgia, wprowadzona przez tego apostoła Słowian, ustąpiła łacińskiej, zwłaszcza kiedy Kraków dostał się pod panowanie czeskie. Lecz ani wtedy, ani później po wcieleniu Krakowa do Polski aż po rok 999 lub 1000 biskupstwa tu nie było, a te imiona pierwszych biskupów z czasów dawniejszych, które nam przekazały stare katalogi i roczniki kościelne, historycznie stwierdzić się nie dadzą.

Dopiero w chwili, kiedy Bolesław Chrobry wraz z cesarzem Ottonem organizował Kościół polski, powstała dyecezya krakowska i otrzymała pierwszego pasterza w osobie Poppona, Włocha czy Francuza. Pierwotna katedra był to kościółek z drzewa, nie zbudowany wzorem pysznych tumów zachodu, a stał prawdopodobnie w miejscu, gdzie się dziś kościół na Skałce znajduje, gdyż w tej stronie właściwe leżało miasto; znacznie później, bo w r. 1143 poświęcono okazałą świątynię na Wawelu. Rychło też rosło znaczenie tej stolicy biskupiej, w kraju zwłaszcza, skoro ją opromienił blask męczeńskiej śmierci św. Stanisława. Tej krwi męczeńskiej potrzeba było dla stwierdzenia i wzmocnienia wiary, a jaki ona wydała plon, o tem świadczy „potomstwo duchowe św. Stanisława:" biskupi krakowscy. Żadna ze stolic biskupich polskich, nie wyjmując gnieźnieńskiej, a i najstarszej wiekiem poznańskiej, nie posiadała tylu wielkich pasterzy, jak krakowska. Od XII wieku bez wyjątku prawie Polacy, odczuwający tem samem potrzeby i ducha narodu, rozwijali biskupi krakowscy żywą działalność tak na polu kościelnem, jak i politycznem. Działalność w obu tych kierunkach wiązała się u nas ściśle ze sobą, gdyż Kościół posiadał wybitniejsze może, niż gdzieindziej, znaczenie polityczne. Przez długie czasy podziałów na dzielnice Piastowiczów on jeden był reprezentantem jedności narodowej, a i później, dostarczając tylu znakomitych mężów stanu, na kierunek polityki państwowej stanowczy wpływ wywierał. Nie było też żadnej wybitniejszej myśli politycznej, któraby w łonie episkopatu polskiego nie znalazła albo inicyatywy, albo poparcia, a biskupi krakowscy nigdy w tej mierze uprzedzać się nie dawali.

Jeśli za zasługę naszą dziejową poczytujemy, żeśmy granice zachodu na wschód posunęli, to myśl apostolstwa Rusi i skłonienia jej do unii na długo jeszcze przed jej urzeczywistnieniem w stolicy biskupiej krakowskiej powstała. Oto już około r. 1150 biskup Mateusz, ów autor słynnej w swoim czasie Kroniki cesarzy i papieży, pisze list do Bernarda opata Clairvaux, męża, który podówczas na całą Europę wpływ wywierał, z prośbą, aby przybył do Polski i zajął się nawróceniem Rusi. Okoliczności nie zezwoliły Bernardowi usłuchać wezwania, ale myśl, wówczas podniesiona, kiełkowała ciągle aż do czasu, kiedy Zbigniew Oleśnicki zapraszał w podobnym celu Jana Kapistrana, lub gdy również za współudziałem biskupa krakowskiego, Bernarda Maciejowskiego, unia w Brześciu rzeczywiście do skutku przyszła.

Następca biskupa Mateusza, Gedko, to także osobistość wybitna. On to wedle opowieści Kadłubka, gdy srogi książę Mieszko stary odprawiał sądy na zamku krakowskim, przywiódł kobietę w żałobnem ubraniu, która skarżyła swego syna czy pasierba i sługi, że nie pilnowali trzody owiec. Pasierb obwiniał sługi o niedbalstwo; słudzy jego, że trzymał krwiożercze psy, które owce pożarły. Gdy Mieszko uznał winnym pasierba, wtedy biskup rzekł: „Ta niewiasta to ziemia krakowska, ty książę jesteś pasierbem, bo się nad nieszczęściem matki nie litujesz. Ty psów wściekłych to jest twoich urzędników nie trzymasz na wodzy, lecz pozwalasz szarpać wszystkich, sam więc na siebie wydałeś wyrok". Czy prawdziwa opowieść, niewiadomo, ale faktem jest, że Gedko obalił tron Mieszka i osadził na nim Kazimierza Sprawiedliwego.

Wiek XIII dostarcza nam także kilka wielkich nazwisk, ludzi świątobliwego życia. A naprzód ów bogobojny Wincenty Kadłubek, który dla uczniów dla nauki w szkołach pisał swoją historyę, rozumując słusznie, że na dziejach ojczystych najlepiej kształcić młode pokolenia; po nim Iwo Odrowąż, fundator kościoła Maryackiego i tylu innych, przyjaciel Leszka białego i opiekun małego Bolesława. Gdy za jego rządów przez trzy lata od wiosny do jesieni padały deszcze i zboże na polu wymokło, lud opuszczał wsie i chronił się do stolicy, a świątobliwy biskup wszystkich żywił kosztem swoim, aż mówiono, że ma dar pomnażania chleba. I podobnie drugi jego następca Prandota z Białaczowa, który rządził w czasach najboleśniejszych, bo w czasach napadów tatarskich, rozdawał wszystko, co posiadał, między lud rolniczy, zachęcając innych swym przykładem, a lud kochał i czcił go przez długie czasy jak świętego. Te wielkie postacie przerastały ówczesnych panujących, nie dziw więc, że biskupi ci mieli tak wielki wpływ i znaczenie.

Stanowisko biskupów krakowskich stawało się coraz to więcej wybitnem, odkąd punkt ciężkości w państwie przeniósł się z Wielkopolski z Poznania i Gniezna do Małopolski do Krakowa. Jeszcze w r. 1186 przyznał papież Urban III biskupstwu naszemu pierwszeństwo przed innemi zaraz po stolicy metropolitalnej gnieźnieńskiej, a przywilej ten kilkakrotnie później był wznawiany i potwierdzany; z czasów zaś biskupa Iwona datują się starania u Stolicy Apostolskiej o podniesienie katedry krakowskiej do godności arcybiskupstwa. — Starania te miały podstawę w dawnej tradycyi, popartej w części przez najdawniejszego naszego historyka Gallusa, że w Krakowie już w połowie XI wieku za czasów biskupa Arona, opata tynieckiego, istniało arcybiskupstwo z nadania papieża Benedykta IX, które później wskutek niezgody biskupów upadło. Zabiegi nie odniosły skutku. Iwo w podróży w tej sprawie zmarł we Włoszech w Modenie, a i późniejsze z wieku XIV starania Jana Grota spowodowały tylko, że biskupowi krakowskiemu zatwierdzono pierwszeństwo po metropolitach, tudzież że Stolica Apostolska (w r. 1336) nadała im prawo noszenia palliusza, przywilej, który z reguły tylko arcybiskupom przysługuje.— I w senacie polskim posiadali biskupi krakowscy głos i miejsce tuż przy arcybiskupie gnieźnieńskim; dopiero gdy zostało utworzone arcybiskupstwo lwowskie, musieli wyższym tym w Kościele dostojnikom ustąpić, i odtąd zasiadali po lewej stronie króla po arcybiskupie lwowskim, zatrzymując miejsce trzecie.

W wieku XIV nowy zaszczyt spotkał katedrę krakowską. Kiedy przyszło, dzięki Kazimierzowi Wielkiemu, do założenia Akademii na mocy bulli papieża Urbana V z r. 1364 został kanclerzem uniwersytetu biskup krakowski, a urząd ten czynił go odtąd stróżem i opiekunem tego głównego ogniska nauki i oświaty w ojczyznie naszej. — I gdy za Władysława Jagiełły na nowo uniwersytet został urządzonym, rozpoczął w nim wykłady również biskup krakowski, Piotr Wysz z Radolina.

Władysław Abraham.

(*Dokończenie nastąpi*).

wowanej części parku. Przed południem przyjmował Cesarz na audencyi ochmistrza dworu Arcyks. Józefa Fmp. barona Nyary i komendanta placu jm. Gabrianyi. Na dzisiejszem posłuchaniu przyjmował także Cesarz prezesa ministrów Tiszę.

Gdy dalsze istnienie mięszanych trybunałów w Egipcie wskutek międzynarodowego układu zostało ubezpieczone na dalsze lat pięć, został, jak donosi *Pester Lloyd*, ze strony monarchii austro-węgierskiej hr. Logothetti, dotychczas dragoman ambasady w Konstantynopolu, zamianowany członkiem tegoż trybunału. Hr. Logothetti opuścił już Konstantynopol i w najbliższym czasie obejmie swą posadę w Kairze.

Budap. Corr. donosi, że rząd niemiecki postanowił w zasadzie, przy zaprowadzeniu repetyerowych karabinów, trzymać się systemu Mannlichera. Model przez Niemcy przyjęty jest zupełnie identyczny z obecnym małokalibrowym modelem armii austryackiej. Dyrektor Towarzystwa fabrykacyi broni w Steyer Werndl bawi obecnie w Berlinie. W razie, gdyby Niemcy chciały Werndlowi powierzyć dostarczenie tej broni, co dotychczas jest rzeczą niepewną, zależałoby to od zezwolenia rządu austryackiego, ponieważ Werndl zobowiązał się nie pracować dla nikogo bez zezwolenia Austryi.

Z Berlina.

Sprawozdanie komisyi kolonizacyjnej.

Rząd pruski przedstawił Izbie poselskiej sprawozdanie z działalności komisyi kolonizacyjnej w r. 1888. Według tego sprawozdania w r. 1888 komisya kolonizacyjna zakupiła 19 większych majątków ziemskich i 9 posiadłości włościańskich. Z całego obszaru nabytego przypada na obwód rejencyjny gdański 191·87 hektarów, za które zapłacono 120.000 marek; w obwodzie rejencyjnym kwidzyńskim zakupiono większy majątek, obejmujący 551·43 hektarów za sumę 370,000 m. i 85 hektarów gruntów włościańskich za 87.000 marek, tak, iż ogółem zakupiono w Prusach Zachodnich 828·30 hektarów ziemi za 577.000 marek.

Daleko obszerniejsze przestrzenie nabyła komisya kolonizacyjna w W. Ks. Poznańskiem. I tak w obwodzie rejencyjnym bydgoskim zakupiła 3.636·48 hektarów większej własności za 2,157.000 marek i 140·86 hektarów gruntów włościańskich za 76.000 marek. W obwodzie rejencyjnym poznańskim komisya nabyła 5.143·70 hektarów większej własności za 2,973.505 marek i posiadłości włościańskich 376·29 hektarów za 271.550 marek.

Ogółem zakupiła komisya kolonizacyjna w 1888 roku 9.523·29 hektarów, czyli około 19.000 morgów tutejszych większych majątków, za które zapłacono 5,620.505 marek i 602·17 hektarów czyli około 1.200 morgów posiadłości włościańskich za 429,200 marek.

Doliczając do tego zakupna dawniejsze, pruska komisya kolonizacyjna dotąd nabyła 36.097·33 hektarów większej posiadłości za 21,013.156 marek i 1.288·34 hektarów gruntów włościańskich za 870.125 marek, czyli razem 37.386 hektarów 34 arów, za które zapłaciła 21,883.281 marek 20 fenigów.

Średnia cena zakupna wynosi 585 marek 32 fen. za hektar.

Wszystkie grunta zakupiono z jednym wyjątkiem od Polaków. W roku 1888 ofiarowano komisyi kolonizacyjnej do kupna z wolnej ręki 78 majątków większych i 79 posiadłości włościańskich; z pierwszych 36 należało do Polaków a 42 do Niemców, z drugich 53 do Polaków a 26 do Niemców.

Według sprawozdania komisyi, w roku 1888 podzielono 12 majątków, obejmujących 5.762 hektarów, na 239 parceli. Doliczając do tego rozparcelowane posiadłości dawniej zakupione, okaże się, że ogółem podzielono 11.413 hektarów, z których 702 hektarów poszło na cele publiczne, jakoto: place pod kościoły, szkoły i t. d., 540 hektarów wyłączono, jako nieużytki, jeziora i t. p. tak, iż do sprzedaży pozostało 10.602 hektarów.

Parcelacyi dokonano w ten sposób, iż utworzono 24 posiadłości folwarcznych, które się nie kwalifikują do kolonizacyi, dalej 64 kolonij po 25 hektarów lub więcej, 193 kolonij od 13—24 hektarów, 206 kolonij w rozmiarze od 12—25 hektarów i 39 kolonij do 4 hektarów.

Wyspy Samoańskie.

Reichsanzeiger publikuje wreszcie nazwiska poległych i rannych marynarzy w potyczce pod Apia, na głównej wyspie samoańskiej. Jako poległych wymienia organ rządowy 14 szeregowców i 1 oficera, jako ciężko rannych 31 szeregowców i 2 oficerów, z których atoli kilku wskutek ran poniesionych umarło i wreszcie 9 lekko rannych. Z wcale pokaźnych liczb tych przekonać się możemy, iż potyczka musiała być niezwykle krwawą i zaciętą, jeśli marynarze niemieccy, pomimo doskonałego uzbrojenia swego, tak znaczne ponieśli straty. Potyczkę tę uważać atoli należy jedynie za początek do dalszych krwawych walk, wiadomo bowiem, że właściwe wypowiedzenie wojny nastąpiło dopiero po tej potyczce. Co za straty i ofiary wojna taka jeszcze za sobą pociągnąć może, to przewidzieć się nie da. W każdym razie czeka flotę niemiecką jeszcze bardzo ciężkie zadanie.

Przypatrzmy się teraz bliżej owemu przedmiotowi, dla którego tyle już krwi się polało i prawdopodobnie wiele się jeszcze poleje, a który był-by o mało co wywołał zatarg pomiędzy Niemcami, Anglią, a unią amerykańską. Rzuciwszy pierwszy raz oka na mapę Oceanii, podpadnie nam od razu to, iż przedmiot ten jest na pozór bardzo niewielki i niepozorny. Cały bowiem archipelag samoański, położony w południowej strefie gorącej, o blisko 200 mil od równika, obejmuje razem niewiele więcej jak 50 mil kw. ziemi, więc tyle, co mniej więcej powiaty Księstwa Poznańskiego. Składa on się z następujących wysp: Sawaii (34 mile kwadratowe i 13,000 mieszk.) i Upolu (16 mil kw. i 16.000 mieszk.) oraz kilku małych wysepek. Najgłówniejszą jest wyspa Upolu, na której znajduje się stolica i jedyny dobry port archipelagu Apia. Cała ludność wysp wynosi nieco więcej jak 30.000 głów, a tylko 2.500 białych i wyspiarzy z innych archipelagów.

Klimat wysp jest gorący, lecz względnie zdrowy. Ziemia bardzo żyzna, a położenie archipelagu w samem centrum Oceanii jest tak pod względem handlowym, jakoteż politycznym dosyć ważne. Ludność tubylcza należy do szczepu polinezyjskiego, jest silna i wojownicza i dawno już przez protestanckich misyonarzy dla wiary chrześciańskiej pozyskana. Ożywia ją tylko jednak niezwalczone lenistwo, które sprawia, iż na robotników plantacyjnych sprowadzać trzeba wyspiarzy z innych archipelagów, a mianowicie z *Nowych Hebrydów*. Robotnicy ci zawierają zwykle kontrakt na całe trzy lata i pobierają, oprócz pożywienia, około 100 marek rocznie. Po trzech latach wracają zwykle jako ludzie zamożni do swej ojczyzny i kupiwszy sobie kilka żon, prowadzą dalszy żywot w lenistwie wśród otaczającej ich cudownej przyrody.

Główne plantacye europejskie znajdują się na wyspie *Upolu* w pobliżu miasta Apii. Większa ich część należy do niemieckiego stowarzyszenia plantacyjnego i obejmuje blizko 70,000 akrów (140,000 mórg) ziemi. Plantatorowie angielscy posiadają 9000 akrów, a amerykańscy 9500 akrów. Plantacye te wydają mianowicie koprę (suszone jądra orzechów kokosowych), bawełnę, kawę i inne płody. Ogólna wartość wywozu rocznego wynosiła w roku 1879 — nowsze daty nie istnieją — 3,300,000 marek, z której to liczby przypadało 2,268,000 marek na wywóz z plantacyj niemieckich.

Reszta ziemi należy dotąd do krajowców. Archipelagiem rządziła do niedawnego czasu rada kacyków, z którą zawarli Amerykanie w r. 1878, a Niemcy w r. 1879 traktat przyjacielski i handlowy. Zresztą są wyspy te zupełnie niezależne; przed kilku laty wybrali sobie kacykowie tak zwanego króla w osobie kacyka Malietoy. Podczas rządów jego zaszło pierwsze starcie Niemców z krajowcami. Gdy zaś Malietoa nie chciał przyznać poszkodowanym przez krajowców plantatorom niemieckim wynagrodzenia, wylądował silny oddział marynarki niemieckiej, pochwycił „króla“ i wywiózł go nasamprzód na wyspy Karolińskie, a następnie do Niemiec. Następcą jego został kacyk Tamasese, którego atoli Amerykanie nie uznali, popierając kontrkandydata w osobie kacyka Mataafa. Pomiędzy dwoma rywalami wybuchła wskutek tego wojna, która skończyła się klęską popieranego przez Niemców Tamasesy i zniszczeniem plantacyj niemieckich, a wylądowany ku obronie plantatorów niemieckich oddział, poniósł w grudniu r. z. klęskę, o której na wstępie wspomnieliśmy.

Wskutek zajść tych powstał zatarg niemiecko-amerykański, o którym już tylokrotnie pisaliśmy. Jak zatarg ten się skończy, dotąd przewidzieć trudno. Faktem jest, iż Amerykanie tajnie wspierają wszelkiemi siłami swego kandydata, który groźne też względem Niemców zajął stanowisko i o ustąpieniu dotąd nie myśli.

Dla Niemców jest archipelag ten o tyle jeszcze ważny, ponieważ na wyspie Upolu posiadają własny swój port Saluafata, zawierający olbrzymie magazyny węgli, przeznaczonych dla stacyonowanych na oceanie Spokojnym okrętów wojennych i innych. W Niemczech odzywają się głosy, radzące archipelag bez wszystkiego zaanektować, lecz krok podobny kosztowałby wobec zaciętości i waleczności krajowców i trudności terenowych wiele ofiar w ludziach i pieniądzach, a wątpić także należy, czyby Anglia i Unia amerykańska na aneksyą taką się zgodziły.

Pisma berlińskie donoszą o zarządzeniu nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa podczas obecności cesarza przy poświęceniu chorągwi w Poczdamie. Na całej drodze, którą przebywał cesarz, pełno było konnych patroli z pułku gwardyi huzarów, uzbrojonych w dzidy.

Wiadomość, jakoby cesarzowa Fryderykowa zdaleka być chciała od kół berlińskich, uporczywie się powtarza w rozmaitych pismach. *Berliner Tageblatt* donosi o tem:

Cesarzowa Fryderykowa, jak się dowiadujemy z kół dworskich, tylko krótki czas zabawi w Berlinie po powrocie swym z Anglii; prawie wcale nie zamieszka w swym pałacu w Berlinie. Zdaje się, iż zupełnie chce się usunąć od dworu i przeżyć największą część roku bądź za granicą, bądź w swej nowej posiadłości Friedrichsdorf. Protekcyę nad stworzonemi przez się i zgasłego małżonka Towarzystwami i zakładami i nadal zatrzyma; prowadzić będzie sama korespondencyę z kierownikami instytutów dobroczynnych. Księżne Wiktorya i Małgorzata wszędzie jej będą towarzyszyły i także zdala od dworu żyć będą. Po większej części przebywać będą wszystkie trzy damy u królowej angielskiej Wiktoryi.

Cesarzowa Fryderykowa wielce cierpiała wskutek wycieczek, skierowanych przeciw cesarzowi Fryderykowi III, a charakter tej polemiki skłonił ją do postanowienia żyć w najściślejszem odosobnieniu. Przeglądanie i gatunkowanie piśmiennego spadku po cesarzu Fryderyku długi czas jeszcze ją zajmie i utrzymuje się zdanie, że cały materyał pozostanie w Anglii pod kluczem. Urzędowe pisma, które przy śmierci cesarza znaleziono w jego pokoju, urzędownie zabrano, tak że cesarzowa posiada tylko prywatne pisma cesarza.

Minister spraw wewnętrznych Herrfurth ma być przez cesarza wyniesiony do stanu szlacheckiego; jest on jedynym członkiem ministerstwa pruskiego, nienależącym do tego stanu.

Poselstwo marokańskie wstąpi po drodze do domu do Kruppa w Essen.

Profesor Geffcken, jak donoszą, już do Hamburga nie myśli powrócić; z Konstancyi przeniesie się niebawem do Szwajcaryi. Żona jego opuści także niezadługo Hamburg. Wedle hamburgskiej *Reform* mieszka Geffcken w Konstancyi nie na terytoryum niemieckiem, ale na szwajcarskiem, gdyż mieszkając na niemieckiem, miał być prześladowany przez berlińskich tajnych policyantów.

Z Watykanu.

Tekst ostatniej allokucyi papieskiej został doręczony zagranicznym reprezentantom w celu zakomunikowania go odnośnym rządom. W allokucyi tej (według telegramów biura korespondencyjnego) powiedział Papież, iż boleje nad obłędem ludzi, którzy zawiedzeni fałszywą ideą wolności, odstępują od Kościoła i zasad chrześciańskich. Z tego powstały liczne nieszczęścia dla całego społeczeństwa. Zaniepokojony mocno takim stanem rzeczy, szuka Papież środków, z pomocą których dałoby się wzbudzić przekonanie, iż powrót do zasad chrześciańskich umocni społeczeństwo. W tym celu stara się wejść w bliższe stosunki z pojedynczemi rządami, a w obecnej chwili czyni to względem Rosyi. Spodziewa się, iż rokowania z Rosyą zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem. W równej mierze zwraca on swą troskliwość ku Polsce oraz ku uregulowaniu zarządu tamtejszych dyecezyj. Osobistości mające objąć biskupstwa w Rosyi są już desygnowane; Papież chciałby je prekonizować, lecz załatwienie tej sprawy wymaga jeszcze czasu. Następnie powiada Papież, iż nie zaprzestanie w dalszym ciągu swych starań zbliżenia się do pojedynczych państw w celu zabezpieczenia interesów Kościoła, gdyż trudności teraźniejsze wymagają pomocy religii.

Ostatnie nieporządki w Rzymie, gdzie namiętności podniosły się przeciwko zasadniczemu porządkowi społeczeństwa, dowodzą, iż zażegnanie niebezpieczeństwa za pomocą idei religijnej jest niezbędną koniecznością, gdyż bez pośrednictwa religii nie można nakłonić ludności do powrotu do zasad obowiązków i porządku w państwie. Pokój jest niezbędny, szczególnie teraz, a monarchowie, mężowie stanu i parlamenty Europy pojmują doskonale tę potrzebę, gdyż znają grozę wojny. — Nawet ogólne zbrojenie się jest dowodem tego; lecz zbrojenia i dobra wola nie starczą na zabezpieczenie trwałego pokoju, gdyż zbrojenia wzniecają wzajemną nieufność, narody zaś pod uciskiem wydatków na wojsko poczynają nawet życzyć sobie wojny, która miałaby położyć ostatecznie kres nieznośnym ciężarom. Podstawy pokoju wśród sprawiedliwości, zgody i przyjaźni spoczywają na Chrystusie, do którego należy zanosić modły o powszechny pokój w Europie.

Z Petersburga.

W uzupełnieniu wiadomości, iż były minister bułgarski Dragan Cankow miał u Cara audyencyę, donoszą, iż audyencya ta odbyła się w sobotę i trwała prawie pół godziny. Miała ona charakter posłuchania pożegnalnego, gdyż Cankow, który od pewnego czasu przebywa w rosyjskiej stolicy, zamierza w drugiej połowie tego miesiąca w towarzystwie kilku byłych oficerów bułgarskich udać się na południe.

Ostatni numer *Zbioru praw i rozp.* zawiera ukaz z dnia 18 stycznia (st. st.), sankcyonujący uchwałę Rady państwa i tymczasowe przepisy o pobieraniu dodatkowego podatku rozkładowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, prowadzonych bez wykupienia gildyi. Nowe prawo obowiązuje od dnia 13 stycznia 1889 r. Ogólna suma nowego podatku w r. b. i w r. 1890 ma wynosić 1,250,000 rsr. rocznie, z czego na Królestwo Polskie wypada około 150,000 rsr.

Nowosti donoszą, że w wykonaniu ukazu z d. 30go listopada r. z. co do powierzenia wydziału taryfowego ministrowi finansów po porozumieniu się ministrów finansów, komunikacyj dóbr państwa i kontrolera państwa obecnie wniesiony został do Rady państwa projekt środków, mających na celu ustanowienie nadzoru rządowego nad kolejami.

Nowosti uważają pogłoski o wyzywającej postawie Abdurrahmana za przesadzone i wierzą raczej w informacye z Kalkuty o właściwych celach pochodu emira do Turkiestanu afgańskiego, według których siły jego wojskowe nie przenoszą 5000 ludzi. Niemniej przeto gazeta uważa, iż środki ostrożności, przedsiębrane przez Rosyę, są bardzo potrzebne.

Grażdanin zapewnia, iż przeciw Abdurrahmanowi przedsięwzięte zostaną energiczne środki, skoro tylko odważyłby się przejść od pogróżek do czynów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lutego.

— **Sekcya ekonomiczna** Rady miasta powzięła wczoraj szereg ważniejszych uchwał, dotyczących kasyna wojskowego, kupna gruntu od p. Mayzlowej, parku Dra Jordana na Błoniach i willi pani Modrzejewskiej. I tak uchwaliła sekcya przedstawić pełnej Radzie wniosek, aby Stowarzyszeniu naukowemu i kasynowemu (wojskowemu) w Krakowie odstąpić pod budowę własnego gmachu grunt, przytykający bezpośrednio do domu, będącego własnością cechu rzeźniczego. — Postanowiono zakupić od pani Mayzlowej grunt po spalonym domu przy ulicy Dietla, celem uregulowania tejże ulicy potrzebny, w rozmiarze około 156 sążni kwadr. za sumę 7.960 złr. 85 centów. — Nad ofertą pełnomocnika pani Modrzejewskiej co do nabycia jej willi przez gminę, przeszła sekcya do porządku dziennego. — W końcu zwróciła sekcya komisyi, której poruczono sprawę przyjęcia na rzecz gminy parku, założonego przez Dra Jordana na Błoniach, przedłożone przez nią wnioski do ściślejszego sformułowania tychże, niemniej objęcia niemi postanowienia co do biustów, które w parku mają być umieszczone.

— **Odnośnie do naszego artykułu** „W sprawie reformy sądownictwa“ otrzymujemy z wydziału lwowskiej Izby adwokackiej następujące pismo:

W Nrze 33 *Czasu* z 9go lutego b. r. znajdujemy następujący ustęp: „Słusznie żali się autor na obojętność i apatyę naszych Izb adwokackich, które złożone z prawników, znających wybornie na podstawie własnego spostrzeżenia wszelkie złe strony obecnego stanu sądownictwa krajowego i obowiązane nawet w myśl § 27 lit. e ustawy adwokackiej z 1868 r. do udzielania ministerstwu sprawiedliwości swoich uwag i dezyderatów w tych sprawach, dotychczas z dziwną i niewytłómaczoną obojętnością milczą wobec akcyi podjętej przez Koło polskie i Sejm krajowy.“

Ustęp ten, o ile dotyczy lwowskiej Izby adwokatów, obejmującej obwody sądowe Lwów, Złoczów, Tarnopol, Brzeżany, Stanisławów i Kołomyja, polega widocznie na mylnej informacyi szan. autora artykułu, albowiem na wniosek wydziału Izby ogólne zgromadzenie członków lwowskiej Izby adwokatów 22 grudnia 1888 r. uchwaliło jednogłośnie po myśli § 27 lit. e orydynacyi adwokackiej wnieść do Ministerstwa sprawiedliwości memoryał wykazujący konieczność pomnożenia sił sądowych w Galicyi. Wydział Izby wykonał tę uchwałę i wypracował sprawozdanie o obecnym stanie sądownictwa, udowadniając datami statystycznemi, ilością załatwianych exhibitów, obszarem powiatów sądowych i porównaniem pracy urzędników sądowych w Galicyi z pracą urzędników w innych prowincyach austryackich, że wadliwości w judykaturze galicyjskiej pochodzą jedynie i wyłącznie ze zbytniego obarczenia pracą urzędników sądowych w Galicyi, którym braku zdolności i dobrych chęci żadną miarą zarzucić nie można, że więc pomnożenie ilości sądów i sił sądowych jest koniecznem i piekącem dla reformy sądownictwa w Galicyi. Zarazem wydział Izby adwokatów we Lwowie postanowił corocznie czynić sprawozdania i uwagi o stanie sądownictwa do Ministerstwa sprawiedliwości po myśli § 27 lit. e ord. adw. i przedkładać ogólnym zgromadzeniom wnioski w tym względzie.

Zażalenia więc szan. autora na obojętność i apatyę naszych Izb adwokackich są niesłuszne.

— **Dla szkoły sztuk pięknych.** P. Minister oświecenia wyznaczył dotacyę w kwocie 250 złr. rocznie dla uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych na koszta wycieczek, podejmowanych dla zbadania zabytków sztuki pod kierunkiem profesorów.

— **Z przemysłu krajowego.** Jutro w piątek między godziną 12 a 1 w południe odbędzie się w Radzie powiatowej krakowskiej próba sikawki ręcznej dla gmin wiejskich, wyrobu tutejszej firmy Wenke & Rożen. O sikawce tej wydali już chlubne orzeczenie znawcy t. j. profesorowie tutejszej szkoły przemysłowej.

— **Obowiązki gospodarzy** na bal akademicki raczyli przyjąć: prof. Dr Blumenstok Leon, hr. Bniński Roman, adw. Dr Boroński Tadeusz, prez. sąd. k. Brason Adolf, hr. Cieszkowski Zygmunt, Estreicher Karol, prof. Dr Fierich Maurycy, Dr Jordan Henryk, prof. Dr Jakubowski Maciej Leon, prof. Dr Janczewski Edward, Konopka Ksawery prez. wet., prof. Dr Korczyński Edward, Kroebl Franciszek, Kossak Juliusz, Kolosvary Wiktor dyr. kolei państw., hr. Krasiński Adam, adw. Dr Lisowski Władysław, prof. Dr Łepkowski Józef, prezes Dr Majer Józef, dyr. Matejko Jan, Milieski Alfred prezes, Pryliński Tomasz, adw. Dr Pieniążek Karol, prof. Dr Pareński Stanisław, adw. Dr Paszkowski Franciszek, Dr med. Paszkowski Stanisław, prof. Dr Rydygier Ludwik, prezyd. m. Dr Szlachtowski Feliks, prof. Dr Teichman Ludwik, Dr Wiszniewski Ludwik, Wentzl Konrad, hr. Wodzicki Stanisław, ks. Windischgraetz Ludwik, prof. Dr Zoll Fryderyk, Zborowski Ignacy pr. sąd. w., Żeleński Władysław, Żółtowski Ignacy.

— **Ministerstwo** handlu zamierza udzielić subwencyj kilku szkołom handlowym. Termin do wnoszenia podań naznaczony po dzień 1 kwietnia. O subwencyę tę będzie się ubiegać zapewne i krakowska szkoła handlowa.

— **Teatra amatorskie na cele dobroczynne.** W niedzielę (17 b. m.) odbędzie się teatr amatorski w Wieliczce na cel dobroczynny. Odegraną zostanie *Noc świętojańska* Staszczyka. W tym samym dniu odegraną zostanie w Kołomyi na dochód szkoły muzycznej komedya *Dzieciaki* i dramat w 1 akcie wierszem *Cicha woda*.

— **Regulice** 12 lutego. Z powodu, iż wiadomość urzędowa o śmierci śp. Najdostojniejszego Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa zbyt późno nadeszła, przeto nabożeństwo żałobne odprawione zostało d. 12 lutego.

Na licznie zgromadzonych parafinaach z Regulic, Grojca i Nieporazu, oraz młodzieży szkolnej — to uroczyste a smutne nabożeństwo, śpiewy żałobne, katafalk rzęsiście światłem obstawiony i przystrojony kwiatami i zielenią, głębokie wywarły wrażenie, a przy odśpiewaniu przy katafalku całego konduktu, nie z jednej piersi ludu wyrwało się przytłumione łkanie — i niejedno oko łzą zaszło, gdyż miłość i przywiązanie ludu tutejszej parafii do Tronu i do Najmiłościwiej panującego nam Najjaśniejszego Pana Jego Najwyższej Rodziny i całej Dynastyi nie ma prawie granic.

— **Ślub** ks. Witołda Czartoryskiego, syna księstwa Jerzych Czartoryskich z Wiązownicy, z panną Jadwigą Dzieduszycką, czwartą córką JE. hr. Włodzimierza i Alfonsyny z hr. Miączyńskich Dzieduszyckich z Pieniak, odbędzie się dnia 21 b. m. we Lwowie. Program wesela uległ zmianie z powodu żałoby dworskiej. Nowożeniec urządza nową siedzibę w Pełkiniach po Jarosławiem.

— **Ze Lwowa.** Silne wrażenie, jakie wzbudzała rozprawa w procesie kukizowskim, jeszcze się nie zatarło. Mimo tego złą zrobił spekulacyę jakiś przedsiębiorca literacki, który wybił w kilku tysiącach egzemplarzy sprawozdanie z rozprawy pod szumnym tytułem: „Zbrodnia w Kukizowie.“

Wiele osób składało karty wizytowe w mieszkaniu pp. Strzeleckich, a p. Stanisław Polanowski otrzymał cały pakiet telegramów z wyrazem serdecznego udziału z powodu wyroku sędziów przysięgłych. Telegramy te nadeszły od wielu osób i rodzin tak z Galicyi, jak i innych prowincyj.

— **Wydział centralny** Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych we Lwowie ogłasza w myśl § 18 statutu, że tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej rozpoczną się d. 14 marca we Lwowie.— Miejsce i czas pierwszego zebrania będą później ogłoszone. Na porządku dziennym będą sprawy określone § 18 statutu, a mianowicie punktami 1, 2, 5, 6, 7, 9, 11, 13, 14, 15.

— **Sambor** 12-go lutego. (*K. N.*) Wyczytawszy w *Czasie*, że kościół św. Stanisława w Rzymie ma być sprzedany, i że na ten cel wpływają wkładki, poszły za przykładem i panie tutejsze i złożyły u prezydenta miasta po 1 złr. i prosiły o wyjednanie zezwolenia Namiestnictwa na zbieranie składek na ten cel.

Wprawdzie wobec biedy w naszym kraju nieprędko zebrać można te 600 tysięcy franków, jednak wobec uwagi, zamieszczonej w *Czasie*, że budynki, do kościoła należące, przyniosłyby dochód odpowiedni wyłożonemu kapitałowi — możnaby po zebraniu dziesiątej części sumy — jako zakład — uzyskać zaliczkę od osób majętnych lub banku — dopóki reszta nie zebrałaby się. Zresztą, gdyby równocześnie odsprzedać można budynki, a tylko kościół zostawić na rzecz Narodu polskiego, to możeby tyle choć zebrano.

W razie, gdyby składki były dozwolone i zrobiono reprodukcyę kościoła, a na odwrotnej stronie „modlitwę za dawców,“ łatwo po 1 złr. płacić będą nawet niezamożni wieśniacy.

— **Z Warszawy.** Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Arcyks. Rudolfa odprawione zostało we wtorek o godz. 12 w kościele św. Krzyża. Celebrował X. Michalski w asystencyi kleru. Na nabożeństwie obecnym był główny naczelnik kraju jenerał-adjutant Hurko i inni dygnitarze wojskowi, cywilni, urzędnicy dworscy, konsul austryacki bar. Krauss, oraz konsulowie wszystkich innych państw europejskich. Obszerna świątynia przepełniona była publicznością. Na środku kościoła wznosił się wysoki katafalk. W głowach trumny umieszczono portret Arcyksięcia w mundurze jeneralskim, obok portretu rycerską zbroję z oznakami żałobnemi i sztandar biało-amarantowej barwy domu Habsburgów, u dołu zaś spoczywały herby Habsburgów. W lewej nawie zajęły miejsce orkiestra i chóry teatrów warszawskich, które pod dyrekcyą p. Zarzyckiego wykonały mszę żałobną Brosika.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przyaresztowała Maryę Mochłównę, służącą, ponieważ przed kilkunastoma dniami własne nowo-narodzone dziecię wrzuciła do Wisły przy moście podgórskim. Mochłównę odstawiono do sądu.

Wczoraj po południu zakończył nagle życie Jakób Bruzda, wyrobnik z Łagiewnik, lat 30 mający, wskutek apopleksyi. — Zwłoki Bruzdy zawieziono do kostnicy w Podgórzu.

W policyi złożono koc do pokrywania koni, znaleziony onegdaj wieczorem na ulicy Grodzkiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 16go: Na dochód Julii Sułkowskiej po raz pierwszy: *Wielka marglownia (La grande marnière)*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

W niedzielę 17go: Po południu: *Rewizor z Petersburga*, komedya w 5 aktach, N. Gogola, z p. Lubiczem w tyt. roli.

Wieczorem po raz drugi: *Wielka marglownia (La grande marnière)*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

O godzinie 10ej w salach redutowych 7-my wielki bal maskowy.

We Wtorek 19go: Po raz trzeci: *Wielka marglownia (La grande marnière)*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

— Dnia 13go lutego pochmurno, chwilami śnieg; term. od —10·1 doszedł do —6·2 C. Barometr zaczyna opadać; o godzinie 7ej rano d. 14go stan jego był 744·2 millim., term. —9·6 C. — Wiatr północny.

— W piątek d. 15go lutego: śś. Faustyna i Jowity.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny na posiedzeniu ściślejszem, odbytem d. 31 grudnia 1888 r. pod przewodnictwem Dra Zolla, wybrał dyrektorem na następne dwulecie ponownie Dra Zolla; wyznaczył na członków komitetu, mającego oceniać dzieła z zakresu historyi polskiej, wydane w ciągu r. 1888, w celu przyznania nagrody z zapisu śp. Probusa Barczewskiego: Dra Zakrzewskiego, Dra Smolkę i Dra Ulanowskiego; wreszcie uchwalił ogłosić rozprawę Dra Stanisława Krzyżanowskiego p. t: „O początku Wołoszczyzny“ w publikacyach Akademii.

Wydział historyczno-filozoficzny odbył dnia 28 stycznia 1889 r. pod przewodnictwem Dra Zolla posiedzenie, na którem sekretarz prof. Smolka, zdając sprawę z publikacyj Wydziału i czynności Komisyi, podniósł następujące sprawy:

W czasie ubiegłym od ostatniego posiedzenia wydano dzieło Dra Piekosińskiego p. n. „O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu“. Rozpoczęto druk tomu XXIV Rozpraw i Sprawozdań; w odbitce tego tomu wyszła rozprawa Dra Alfreda Blumenstoka p. n. „Opieka papieska w wiekach średnich“.

Komisya prawnicza wydała: „Starodawne prawa polskiego pomniki“, tom X część I: „Libri formularum saeculi“ XV ed. Bolesl. Ulanowski. Wydawca przedstawił był Komisyi prawniczej jeszcze w styczniu r. 1887 wykaz materyałów, któreby należało pomieścić w t. X-tym Star. Pr. Pol. Pomników. Komisya uchwaliła też ogłosić w t. X-tym: 1) Formuły odnoszące się do prawa pol. 2) Księgi gromadzkie kilku wsi; 3) Pomniki prawne księstwa Siewierskiego. Wydane „Libri formularum saeculi XV“ wypełniają pierwszy punkt wzmiankowanego programu. P. Ulanowski mógł korzystać z 4 kodeksów mających cechy pochodzenia polskiego, z których pierwszy (MS bibl. uniw. w Pradze XIV. G. IV.) zawiera retorykę ułożoną przez notaryusza królewskiego za czasów Jagiełły, drugi (MS bibl. Jagiellońskiej N. 2503.) retorykę znacznie obszerniejszą; ale obejmującą mniej formuł, trzeci tj. kodeks kórnicki znany już z publikacyi Dra Prochaski (Cod. Epist. Witoldi), dostarcza materyału nietylko historycznego ale i prawnego, czwarty nakoniec (użyczony wydawcy przez śp. X. Polkowskiego) jest fragmentem formularza prawnego z czasów Kazimierza Jagiellończyka. Wydawca zaopatrzył swą publikacyę słowem wstępnem o aparacie rękopiśmiennym oraz wykazem nazw, rzeczy i wyrazów polskich.

Następnie prof. Dr Lewicki czytał rzecz: „O przywileju brzeskim“ r. 1425.

Na podstawie tego, co Caro ogłosił w *Liber Cancelariae S. Ciołek* jako też odkryć poczynionych w archiwach XX. Czartoryskich (oryginał przywileju przez Jagiełłę wystawionego dd. Brześć 1 maja 1425 o ktorego istnieniu dotąd nie wiedziano, i który niezawodnie wszelką prawomocność posiadał) tudzież, w rękopisie kórnickim II 68 (kopia minuty tego przywileju, od minuty Cara się różniącej, tudzież oryginał aktu uznania w Jedlnie wystawionego) autor porównywa ze sobą treść dwóch minut i oryginału aktu brzeskiego jak niemniej późniejszych dwóch przywilejów jedlneńskiego i krakowskiego z r. 1433 i twierdzi, że zrąb główny wszystkich jest jednakowy, lecz są także między niemi drobne ale zasadnicze różnice; podstawą redakcyjną zaś przywileju brzeskiego jest przywilej piotrowski z r. 1388. Dziś dadzą się wydzielić artykuły, których się w Brześciu domagano, takie, na które król się zgodził, i takie na które przystać nie chciał; można nadto z zestawienia ich wyjaśnić zajście opisane w Długoszu i utworzyć sobie wyobrażenie o sposobie, w jaki obrady się odbywały. Okazuje się ztąd, że pominąwszy rozmaicie brzmiący artykuł o kontrybucyi owsa (na Rusi, na Kujawach i w ziemi Dobrzyńskiej), który długi spór wywołał, jednak zgodnie załatwiony w końcu został, właściwie zgoda nie nastąpiła tylko co do jednego słowa: *ecclesiasticas*. Widzimy ztąd zarazem, że stronnictwo, które było sprawcą zajść brzeskich i łęczyckich, klerykalnem by nazwać należało. Wykazał autor, że dotychczasowe postanowienia przywilejów nie zabezpieczały dostatecznie duchowieństwa od nadużyć ze strony króla i rządu i dlatego w r. 1425 dano sobie hasło żądania ze względu na prawa krajowe zupełnego zrównania dygnitarstw duchownych z dygnitarstwami świeckiemi; i na to właśnie król w Brześciu i Łęczycy zgodzić się nie chciał. Zgodził się jednak na to później w Jedlnie w r. 1430 i w Krakowie w roku 1433., gdzie wydał znany edykt, dla duchowieństwa niezmiernie korzystny, o grabieży dóbr duchownych i o wyklętych, którzy dłużej od roku exkomunikę znoszą. Skończył się zatem ten spór ośmioletni zupełnem zwycięstwem stronnictwa klerykalnego, przywilej brzeski zaś znamionuje jeszcze odporne Jagiełły w tej sprawie stanowisko.

W dyskusyi nad tem przedmiotem zabierali głos: prof. Bobrzyński, Dr Piekosiński prof. Smolka, prof. Ulanowski, przybyły ze Lwowa prof. Balzer i prelegent. W przedmiocie kontrybucyi owsa prof. Balzer zwraca uwagę na nieznaną dotąd okoliczność, że według akt przemyskich na Rusi jeszcze po r. 1436 pobierana była ta kontryb.

cya pod nazwą stawniczna; zbadanie niewyjaśnionych nazw danin wykazałoby może, ża kontrybucya ta utrzymywała się i w innych ziemiach po śmierci Jagiełły. Dr Piekosiński nadmienia, że kontrybucya owsa Małopolsce znana była pod nazwą szrezna, zwraca zarazem uwagę na odrębne stusunki własności ziemskiej na Rusi skutkiem nadań na prawie lennem i porusza pytanie, czy kontrybucya owsa na Rusi, na Kujawach i w ziemi Dobrzyńskiej nie ma związku z panowaniem Władysława Opolczyka w tych ziemiach.

Dział ekonomiczny.

Przemysł kowalski w Sułkowicach.

Ogólne przekonanie naszego społeczeństwa, że jednym z najważniejszych środków obrony i zachowania bytu narodowego jest obok oświaty ludowej skrzętne staranie o rozwój ekonomicznych stosunków kraju, wywołało w Galicyi od lat niespełna dziewięciu różnorodne także starania rządu i społeczeństwa, zmierzające do ożywienia i podniesienia naszego rodzimego przemysłu domowego i rękodzielniczego. Krajowa komisya przemysłowa, jako najwyższy organ autonomiczny, podjęła bardzo skuteczną działalność w kierunku zakładania fachowych szkół przemysłowych, szkół uzupełniających dla młodzieży rękodzielniczej, wzorowych warsztatów, zaopiekowała się wreszcie istniejącemi zakładami i spółkami przemysłowemi przez udzielenie im taniego kredytu z utworzonego niedawno przez sejm krajowy funduszu przemysłowego.

Jak wielkie pole działalności otwarło się w naszym kraju pod tym ostatnim względem, jak bardzo pomoc krajowa budzącemu się do życia naszemu przemysłowi jest potrzebną, o tem świadczą najlepiej stosunki stowarzyszenia kowali w Sułkowicach pod Myślenicami.

Towarzystwo kowali w Sułkowicach jest czysto włościańską spółką produkcyjną, która istotnie za wzór służyć może, jak skutecznie w drodze asocyacyi działać można w interesie rozwoju przemysłu w kraju naszym, a szczególniej przemysłu domowego, zatrudniającego całe osady lub okolice. Na dowód przytoczymy niektóre ustępy ze sprawozdania o Towarzystwie kowali w Sułkowicach, złożonego ministerstwu oświaty przez p. Hauffego, profesora technologii mechanicznej w szkole politechnicznej we Wiedniu, który w charakterze delegata ministeryalnego zwidzał w roku zeszłym nowo utworzoną szkołę ślusarską w Świątnikach, a przy tej sposobności wskutek polecenia ministra oświaty wstąpił także do Sułkowic. Zdanie prof. Hauffego o tyle ma wartość szczególną, iż jest on uznaną znakomitością w obmyślaniu najwłaściwszych środków rozwoju przemysłu i jako taki bywa zazwyczaj przez ministerstwo używany do układania planów organizacyi fachowych szkół przemysłowych. Oto, co pisze prof. Hauffe o Sułkowicach:

„Za przybyciem na miejsce, zaprowadzono mię najpierw do kancelaryi stowarzyszenia, gdzie była nagromadzoną bardzo wielka ilość wyrobów miejscowych.

„Następnie udaliśmy się na wędrówkę po kuźniach. Ilość tych kuźni i we wsiach przyległych oceniają na 300! W Sułkowicach samych spotyka się je rzeczywiście przy każdym domu, podobnie jak w Remscheid albo w Schmalkalden — tylko rozumie się o wiele nędzniejsze. W tych kuźniach pracuje do 1000 robotników.

„Ilość zamówień, napływających do Towarzystwa, mnoży się z każdym dniem, a na niektóre artykuły jest więcej zamówień, niż można wykonać. Zaledwie od roku istniejące stowarzyszenie miało już dotąd odbytu na 80,000 złr. Cały kapitał obrotowy Towarzystwa wynosi jednak wszystkiego tylko 7,000 złr., a zatem mowy o tem być nie może, ażeby przy tak szczupłych środkach Towarzystwo mogło czynić jakiekolwiek wkłady na ulepszenie produkcyi i na zakupno maszyn.

„Produkcya jest niezmiernie różnorodną. Robotnicy posiadają wielką zręczność. Na wszystkich towarach, które oglądałem, znać robotę dobrą. Lecz pomocniczych środków technicznych, któreby ułatwiały robotę, niema tam żadnych. Kuźnie wyglądają dziś tak, jak zapewne wyglądały przed kilkuset laty. Ciemna, ciasna szatra, w głębi dwa ogniska, jedno przy drugiem, podsycane ręcznemi, odwiecznej konstrukcyi miechami, przytem dwa kowadła i najniezbędniejsze narzędzia — oto całe urządzenie warsztatowe. W ruinach zamku Gutenstein nad Renem zachowała się jeszcze dotąd dość dobrze w dziedzińcu średniowieczna kuźnia płatnerska. Wygląda ona zupełnie tak samo, jak dziś kuźnia w Sułkowicach, tylko że porządniej jest wybudowana.

„To też nic dziwnego, że praca biednych kowali sułkowickich nie może być bardzo wydatną, że niezmiernie trudno musi im być utrzymać konkurencyą z nowożytnem kowalstwem, wspomaganem mnóstwem środków pomocniczych, o których oni jednakowoż nic a nic nie wiedzą.

„Tyle jest pewnem, że cały przemysł kowalski w Sułkowicach musi zaginąć, jeżeli nie przyjdzie mu się w pomoc — i to prędko!“

Według przekonania delegata ministeryalnego, jedyną właściwą drogą do skutecznego podźwignienia kowalstwa sułkowickiego byłoby zerwanie z metodą drobnego przemysłu, a przekształcenie go w stylu wielkiej produkcyi fabrycznej, na wzór firmy Vogel & Nort w Wartberg — tylko oczywiście w mniejszych rozmiarach. Najważniejsze po temu warunki istnieją na miejscu: nader pojętni, spokojni, powodujący się łatwo robotnicy, tanie grunta, taniość robocizny, tania siła wodna. Z łatwością możnaby powiększyć odbyt Towarzystwa kowalskiego dziesięciokrotnie, t. j. do wartości niemal miliona złr. rocznie. Potrzebaby jednak naturalnie dostarczyć stowarzyszeniu odpowiedniego kapitału zakładowego na zakupno maszyn, surowca i urządzenie budynków fabrycznych.

Walne Zgromadzenie lwowskiego Towarzystwa Zaliczkowego odbyło się d. 10 lutego. Ze sprawozdania Dyrekcyi dowiadujemy się, że ilość członków wynosi 1968; złożone udziały 172,686 złr., a fundusz rezerwowy 19,928 złr. Stan pożyczek wynosi 570,143 złr., stan wkładek oszczędności 182,679 złr., eskont weksli 231,258 złr. Stosunek kapitału obcego do swojego przedstawia się jak 2·14 do 1. Pożyczek udzielono w ciągu roku 1,464,029 złr., spłacono 976,270 złr., zaległy kapitał wynosi 82,383 złr., który przeważnie jest hipotecznie zabezpieczony. Obrót kasowy wynosi 6,324,865 złr., czysty zysk za rok 1888 kwotę 11,001 złr. Zysk powyższy rozdzielono w ten sposób, że $4^1/_2$ procent przypada na dywidendę, a $^1/_2$ procent na superdywidendę dla członków, 1184 złr. jako tantiema dla dyrekcyi, reszta 1,541 złr. na rachunek strat.

Następnie uchwaliło Zgromadzenie na wniosek dyrekcyi dwie ważne, zasadnicze zmiany statutu, których celem jest ochrona zamożniejszych członków od ryzyka strat na wypadek, gdyby kiedykolwiek stan towarzystwa miał się pogorszyć.

Pierwsza zmiana wprowadza w miejsce dotychczasowej nieograniczonej poręki członków, porękę ograniczoną do wysokości 5 krotnego udziału, przyczem wysokość udziału podniesiono z 50 na 100 złr. Druga zmiana przyznaje zamożniejszym członkom większy wpływ na walnem zgromadzeniu w ten sposób, że członek może posiadać więcej głosów, jeżeli posiada odpowiednią liczbę udziałów.

Rezultaty ruchu na kolejach astro-węgierskich w r. 1888 są bardzo pomyślne. Dochody zwiększyły się w porównaniu z rokiem u biegłym o kwotę 18 milionów złr., wyniosły ogółem 267 milionów złr., z czego 60·5 miliona przypada na ruch osobowy, 206·9 miliona na przewóz towarowy. Przyrost ten przedstawia zwiększenie dochodów o 7·3 procentu wogóle, a o 1·3 procentu na każdym kilometrze. — Główną część tego zwiększenia dochodów biorą dla siebie koleje węgierskie, bo u nich wynosi ono 12·4 procent, następnie austryackie 6·2 procent., wreszcie wspólne 5·5 procent. Obfite żniwa i ożywiony ruch wywozowy były przyczyną tych pomyślnych rezultatów. Obok tego rozwinął się przewóz osób, węgla i cukru.

Długość linij kolejowych wzrosła w roku 1888 o 956 kilometrów, z czego 663 kilometrów przypada na Austryę, reszta zaś 292 na Węgry.

W sprawie ochrony posiadłości włościańskich uchwaliło walne Zgromadzenie krajowego czeskiego Towarzystwa rolniczego następującą rezolucyą: „Zebranie uznaje szkodliwe skutki parcelacyi gruntów, nie może się jednak zgodzić na zupełne ograniczenie dzielenia ziemi, zwłaszcza ze względu na zaokrąglanie i komasacyę gruntów włościańskich. Owszem, panuje powszechnie przekonanie, że dopiero po rozumnej rozwadze i nie naraz zarządzać można przepisy ograniczające. Natomiast zebranie z radością wita wniesienie ustawy państwowej, okładającej karami zarobkową parcelacyę, i godzi się też na to, aby osobną ustawą tworzenie dobrowolnych fideikomisów włościańskich umożliwiono.“

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 13 lutego.

Pszenica na wiosnę 7·73—7·78, na maj-czerwiec 7·85—7·90, na jesień 7·88—7·93; żyto na wiosnę 6·10—6·15, na maj-czerwiec 6·22—6·27; kukurudza na maj-czerwiec 5.37—5·42; owies na wiosnę 5 75—5·80, na maj-czerwiec 5·85—5 90; spirytus kontyngentowany 16·50—16·75; nafta kaukaska —·—, „White Star Prima“ —·—, galicyjska cesarska —·—.

Wskutek pomyślnych wiadomości z targów amerykańskich ceny podniosły się dość znacznie od dnia wczorajszego.

Rozwiązanie szarady.

Ostatnia szarada znaczyła: Matematyka.

Pierwsze wierszowane rozwiązanie przesłał p. Teofil Z., zrzekając się nagrody. Rozwiązanie to brzmi:

Wszak „Nadesłane,“ to taka rubryka,
Za którą wcale *Czas* nie odpowiada,
Więc nic dziwnego, że trochę utyka,
Zwłaszcza swą formą ostatnia szarada...
Jednak to prawda, że *matematyka*
To dla poezyi jest przedmiot nielada!
Ale myśl dana z dobrą była wiarą,
Iż trzeba w zgodzie być z liczbą i miarą.
Liczba i miara! To są ważne słowa,
Nietylko w czasach zimnego rachunku,
A kto w pamięci je dobrze zachowa,
Strzeże się zbytku w niejednym kierunku,
Temu od troski nie siwieje głowa,
A ogólnego nie brak mu szacunku.
I nie wyprawi zgodnych z prawdą taką
Nawet „żelazny książę“ — do Monaco!

Drugie rozwiązanie wierszem przesłał Emil Reger, uczeń 4 klasy gimn. św. Anny, za co przyznaną ma nagrodę. Osnowa rozwiązania jest następująca:

Ludzi rozumu najszczytniejszy kwiecie,
Ty dźwignio wiedzy i kluczu natury —
Dla ciebie niemasz tajemnic na świecie,
Twe prawdy godne być kute w marmury!
Jedna nie wątpisz, aniś zwodzić zdolną,
Boś ty jest prawdą — od ułudy wolną.

Jak światów ruchy, niezmienne twe prawa,
Proste i jasne od wieków do wieków.
Mijają ludy, nie mija twa sława.
W Egipcie wzrosłaś, nazwanaś od Greków,
Godnaś uwielbień ponad wszystkie sztuki,
Królowo prawdy! królowo nauki!

Wiedzie świat naprzód Boska twoja siła,
Ty nas przed Bogiem zginasz na kolana,
Kopernikowi tyś wieniec uwiła,
Przez ciebie sława mu na wieki dana,
Kiedy w zwierciadło twej prawdy wpatrzony,
Wielkie nam cuda odsłonił natchniony!

W czterech działaniach tkwi nawet twa siła!
Gdyby Polacy lepiej ciebie znali,
Gdyby się ściślej z groszem rachowali
Niejedna klęska-by się oszczędziła.
A nieszczęśliwy każdy i utyka,
Jeżeli nie wie, co *matematyka!*

Udatne rozwiązanie wierszem przesłali pp.: Julia Lemoim, Urszula Mossakowska, Warszawiak, Marya Czermińska z Rzeszowa, Z. Marchwicki junior) ze Lwowa, Halina z Nowego Sioła, Aniela ze Lwowa, Czajewski, Stanisław Okęcki, Józef Pirszkiewicz z Przemyśla, W. C. górnik z kopalni sierszeckiej, W. P. z Tarnowa, Stanisław Koraszewski, Uczeń gimnazyalny, Ze szkoły sztuk pięknych, Anonim z Wieliczki, Izydor Poeche, Ludwika Płońska, Z. Mar.

Rozwiązanie wierszem przesłali pp.: Roman Rieger, Stanisław Skulicz, Bronisława Gramatykówna, I. Kr., B. P., Maryan Tolo Łodyński, Adolfina Uderska, Zofia Wapińska, Mały Adaś, Mazur, Anna Witwicka, Teodor Aleksandrowicz, Z Limanowej, Helena Merkwiczko, Z ulicy Sławkowskiej Nr 15, W. Padn., Józef Wójcik, K. J., Wanda S. z ulicy św. Marka, Alhidi, Ztefan Ziembicki, A. P., Mały Orio, W. Giermała, J. Balko, Wawrzyniec Leśniak, Helena z Zakopanego, Gustaw Aleksander z Siedlec, I. S. z ulicy Dzikowskiej, Stanisław Kowalewski ze Lwowa.

Rozwiązanie prozą przesłali: Helenka Męcińska z Partynia, M. Witoldek z Cła, Wandzia Zawistowska, Dembicer L., Oleś Merkert, A. B. z Sanockiego, Zofia Dachówna, Ludwik Dehrer, S. Dreuer.

Od Administracyi „Czasu:“

Na odnowienie kościoła na Skałce nadesłał A. I. B. z N. 10 złr.

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie nadesłali: Żywieccy z Tarnopola 10 złr., W. S. 2 złr., M. W. 1 złr., S. C. z Jasła 10 złr., I. W. A. 2 złr., A. I. B. z N. 10 złr., G. M., P. Moch. Kr., M. Zbyszewska, H. Madejewska, K. Bihon i Rozalia po 1 złr.

Dla rodziny nieszczęśliwego ociemniałego pedagoga W. K. nadesłano od A. I. B. z N. 10 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Do dzisiejszego Nru dołącza się tegoroczny *wiosenny cennik* (rocznik 24) *słynnego handlu nasion Ludwika Földessego* w *Budapeszcie*, Maria-Valeriagasse Nr. 7, zawierający liczny wybór nasion ogrodniczych i gospodarczo-rolniczych niezawodnej pewności, czystości i siły kiełkowania, tudzież wiele szczególnych nowości. Przedewszystkiem godnemi uwagi są wymienione w cenniku handlowe mieszanki siana i traw koniczynowych na rozmaite cele i rodzaje gleby, do czego opis uprawy dołącza się bezpłatnie, co teraz tembardziej nie powinno ujść baczności, że gospodarze wiejscy i posiadacze gruntów muszą się zwrócić do chowu bydła, bo uprawa zboża mało zysku przynosi. Bez dostatecznej i silnej paszy niema wcale racyonalnego chowu bydła, *zaś łąki koniczynowe i pastwiska dają najlepszą i najobfitszą paszę.* Na żądanie posyła handel nasion *Ludwika Földessego* swój najświeższy cennik każdemu darmo i opłatnie. Adres: *Budapeszt Maria-Valeriagasse Nr 7.*

NADESŁANE. (34)

WĘGIEL BELLOC'A zalecany przez Akademią medyczną w Paryżu przeciw chorobom żołądka i obstrukcyi nabyć można we wszystkich aptekach.

NADESŁANE.

Wiener Mode. Ostatni zeszyt tego illustrowanego żurnalu mód, który w krótkim czasie zjednał sobie już przeszo 70.000 prenumeratów, zawiera na wstępie znakomicie trafiony portret zgasłego Następcy Tronu Rudolfa, przedstawionego w całej postaci i w owej lisiurce darowanej mu przez hr. Artura Potockiego. Prócz tego zawiera ten zeszyt wchodzące obecnie na balach w modę kostiumy japońskie i najświeższe toalety dla dam i dla panienek. Prenumerata kwartalna na *Wiener Mode* wynosi tylko 1 złr. 50 ct.

Telegramy własne „Czasu“.

Budapeszt 14 lutego. Trzy przemowy cesarskie do prezesów obu Izb i do burmistrza miasta sprawiły ogromne wrażenie. Po dowodach zaufania ze strony większości sejmowej otrzymał Tisza także wyraźne poparcie Korony. — Cesarz w przemowie do prezesa Izby wyższej wezwał magnatów, ażeby zważyli na ważność sytuacyi; Izbę posłów, aby wytrwała w powziętych już zamiarach, miasto zaś, aby niestosownemi zaburzeniami nie uwłaczało żałobie rodziny cesarskiej i już ze względu na nią nie dopuszczało się dalszych nadużyć. Mimo to przewidzieć można, że rozprawy w Izbach będą burzliwe i że się mianowicie podniosą krzyki na nadużycia policyi i poczynione będą zarzuty Tiszy, że miesza niepotrzebnie Koronę do rozpraw parlamentarnych. Opozycyi bowiem, tak w Izbie deputowanych, jak w Izbie wyższej nietyle chodzi o ustawę wojskową, którą teraz za załatwioną już uważa, ile o zachwianie stanowiska Tiszy, chociaż kampania ta nie może już mieć obecnie żadnej aktualnej podstawy, a tem samem i widoku powodzenia.

Peszt 14go lutego. Część studentów nie dała się żadnemi względami powstrzymać od demonstracyj. Odbywały się one wczoraj wieczór od 8ej do 1.ej godziny. Około 200 studentów udało się w pochodzie przez kilka ulic przed dom, w którym się znajduje redakcya *Nemzetu*, w celu sprawienia jej kociej muzyki. Rozegnało ich tu czterdziestu konnych policyantów. Odparci w tym punkcie, pobiegli różnemi drogami przed policyę. Skoro się tu zbierać zaczęli, otworzono z dwóch stron bramy, a z każdej z nich wyszło po 30tu ajentów policyjnych z laskami i pałaszami. Ci płazując zebranych po plecach, rozpędzili ich ponownie i uwięzili z nich 50ciu. Lud nie brał udziału w rozruchach. Oburzenie na znieważenie żałoby i gościnności jest tu ogólnem.

Tryest 14 lutego. Zawieje śnieżne zasypały tu całą przyległą okolicę i przerwały komunikacyę miasta z Węgrami i Włochami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14go lutego. Dzienniki poranne podnoszą wysoką doniosłość odpowiedzi Cesarza, danych wczoraj podczas audyencyi w zamku budzińskim.

Neue fr. Presse powiada: Zawierają one wyraźne oświadczenie, iż nowa ustawa wojskowa, której broni ministerstwo, odpowiada intencyom cesarskim, oraz, iż walczenie przeciw niej znaczy tyle, co sprzeciwianie się intencyom panującego; wskazują one dalej szczególnie stronnictwu opozycyjnemu, iż wszystkie starania, skierowane ku upadkowi gabinetu Tiszy, muszą się liczyć ze stanowczym oporem korony.

Presse pisze: Przemówienia Cesarza stanowią doniosłą enuncyacyę korony. Powtórne zamanifestowanie prawdziwie książęcej wierności obowiązkom wzbudzi we wszystkich ludach monarchii równie silne uczucie wdzięczności, jak słowa odnoszące się do dostojnej małżonki, której staraniom pełnym miłości przedewszystkiem zawdzięczamy to, iż Cesarz zniósł straszny ów cios z niezłamaną siłą fizyczną i umysłową. Oprócz tego oświadczenia Cesarza są pełne aktualnej politycznej doniosłości. Węgrzy są bowiem dynastycznie usposobionym, dostępnym dla szlachetnych uczuć narodem. Usłyszawszy zatem słowa cesarskie, poszanują jego boleść, sami zaś nie zechcą się poniżać przez wywoływanie w dalszym ciągu nieporządków. Opozycya pozbawioną zostanie nadziei, iż przez bezwzględne walczenie przeciw nowej ustawie wojskowej zdoła osłabić zaufanie korony do Tiszy. Wahające się zaś jeszcze żywioły stronnictwa rządowego zaczerpną ze słów cesarskich otuchy do dołożenia starań w celu solidarności stronnictwa i gabinetu.

Fremdenblatt pisze: Spodziewamy się, iż zaznaczone przez Cesarza zaufanie przyczyni się wiele do uspokojenia węgierskich agitacyj stronniczych, oraz iż wzmocni podstawę, na której partya liberalna silnie i stanowczo spełniać będzie zadania obecnego położenia.

Wiedeń 14 lutego. Kalnoky udał się dzisiaj po południu do Budapesztu. Arcyksiężna-wdowa Stefania wyjeżdża w przyszły poniedziałek do Miramare.

Buda-Peszt 14-go lutego. Cesarz udzielał wczoraj w południe prezydentom obu Izb parlamentu oraz burmistrzowi stolicy audyencyj kondolencyjnych. Na przemówienie wiceprezesa Izby wyższej Szlavy'ego Cesarz odpowiedział: „Z głęboką wdzięcznością przyjmuję wyrażone przez pana uczucia szczerego współudziału ze strony Izby magnatów. Tylko wiara w Wszechmogącego oraz silna podpora, jaką dla mnie jest ubóstwiana moja małżonka, Wasza królowa, i serdeczny, prawdziwie wzruszający współudział moich ludów może mi przynieść ulgę i dodać nowych sił do spełniania moich obowiązków panującego. Mam nadzieję i oczekuję, iż członkowie Izby magnatów z tradycyjną swą wiernością będą mi ułatwiali to moje zadanie i nadal będą mi pomagali w urzeczywistnieniu moich intencyj.“

Na przemówienie prezesa Izby deputowanych Pechy'ego Cesarz odpowiedział: „Głęboko jeszcze wzruszony ciężkim ciosem, który dotknął serce moje ojcowskie i monarchię, szczerze dziękuję za wyrażone współczucie Izby deputowanych. Przy pomocy Boskiej wytrwam w spełnianiu obowiązków moich i spodziewam się, iż także Izba deputowanych mego ukochanego królestwa węgierskiego w tych smutnych czasach z mądrem, odpowiedniem do szczególnych wymagań sytuacyi pojmowaniem rzeczy wspierać będzie moje intencye i mój rząd, który posiada najzupełniejsze moje zaufanie, a uczyni to we wspólnym dla nas wszystkich interesie dla dobra ojczyzny i monarchii.“

Burmistrzowi Rath'owi Cesarz odpowiedział: „Przyjmuję ze szczerem podziękowaniem wypowiedziane przez pana wyrazy gorącego współczucia mieszkańców stolicy i spodziewam się, iż w tych tygodniach żałoby, które ja i królowa zamierzamy spędzić tutaj, stolica dla uśmierzenia naszej boleści zachowaniem się swojem złoży dowód okazywanej nam zawsze wierności i przywiązania.“

Buda-Peszt 14 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych sprawozdanie prezydenta z wczorajszej audyencyi u Cesarza wywołało zarzut ze strony dep. Ugrona, uczyniony rządowi, iż spowodował Koronę do enuncyacyj, oraz iż dni żałoby wyzyskuje dla wywierania presyi. Mowca nazywa takie postępowanie kruczkiem wyborczym, wskutek czego powstaje burzliwy protest ze strony prawicy, mowca zaś zostaje przywołany do porządku.

Tisza zastrzega się stanowczo przeciw ustępstwom pod presyą chociażby tak hałaśliwej mniejszości, lub też jakiegokolwiek przymusu poza obrębem Izby, przyczem przypomina o prawach parlamentaryzmu i konstytucyonalizmu. Następnie zapewnia, iż ani on, ani rząd nie chcą wyzyskać obecnego smutnego położenia na swą własną korzyść, oraz prosi, aby zakończyć to zajście przejściem do porządku dziennego, co też Izba wśród ożywionych oklasków uchwaliła.

Buda-Peszt 14 lutego. Na wczorajszem zebraniu studentów uchwalono za pośrednictwem deputacyi zanieść do burmistrza miasta protest przeciwko zatrzymaniu w areszcie kandydata adwokackiego Takacsa. Jeden z mowców zawiadomił obecnych, iż Apponyi i Polonyi zainterpelują w tej sprawie rząd na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych. Następnie około 300 studentów udało się przed gmach redakcyi gazety *Nemzet*, spalili tam numer dziennika, w którym postępowanie policyi zostało usprawiedliwione, poczem w zwiększonej przez inne żywioły liczbie zajęli stanowisko przed gmachem prezydentury miasta. Tutaj poczęli śpiewać pieśni patryotyczne, oraz wznieśli *pereat* na burmistrza miasta. Policya rozpędziła tumultantów i zaaresztowała przytem kilka osób.

Berlin 14go lutego. Na posiedzeniu wczorajszem Izby deputowanych wniósł Windthorst powtórnie, aby wykłady religii w szkołach ludowych odbywały się pod kierunkiem odpowiednich stowarzyszeń religijnych.

Paryż 14 lutego. Senat przyjął nową ustawę wyborczą 228 głosami przeciw 52, wskutek czego przed przyszłemi ogólnemi wyborami nie będzie już wyborów uzupełniających. Następne posiedzenie senatu odbędzie się w poniedziałek.

Paryż 14 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza nową ustawę o wyborach według okręgów. Dekret zwołujący wyborców departamentu północnego został cofnięty.

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 14 lutego 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 80	Oblig. indemn. gal.	104 60
Renta austryac. srebrna „	83 80	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	94 60
Renta austryac. 4% złota	111 25	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	88 —
Renta austryac. 5% pap. nieop.	98 90	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	96 50
Akcye Ban. Aus.-W.	884 —	Akcye Länderbank.	226 25
„ kredytowe	310 30	„ kol. Kar. Lud.	206 —
Londyn	121 30	„ „ lw.-czern.	224 —
Napoleony	9 59	„ „ połudn.	100 50
Dukaty	5 68	Ruble	128 —
Marki	59 30	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 —		
4% „ „ złota	101 25		
Losy prem. węg.	137 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 14 lutego.

Banknoty austr.	168 85	4% Listy likw. pol.	57 90
Krótki Wiedeń.	168 70	Akc. kol. Kar. Lud.	87 —
Banknoty ros.	217 40	„ austr. kred.	168 37
5% Listy zast. pols.	63 50		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	27 75	128 50
Marki niemieckie	59 —	59 50
20-to frankówka ważna.	9 55	9 62
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83	83 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	95 —	95 60
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	85 —	86 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	96 50	97 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 25	94 50
4% „ „ „ „ 56 let.	92 —	93 —
4½% „ „ „ „	97 50	98 25
5% „ „ „ „	100 75	101 40
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	88 —	91 —
6% „ „ „ „ 18 lat	[illegible]	[illegible]
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	205 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	222 50	224 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	24 50
„ Stanisławowa	34 —	35 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 50
„ węgier. „ „	12 75	13 50
„ włosk. „ „	13 —	13 65
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 50

Wiedeń 13 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 15	83 35
4½% „ srebrna	83 65	83 85
4% Renta zlota	111 10	111 30
5% „ papier. nieopodatkow.	98 80	99 —
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	135 —	137
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 —	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 50	181 —
„ „ 1864 „ 50 „	180 50	181 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 50	115 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	127 —	127 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	310 80	311 20
Credit-Bank węgierski . 200 „	312 50	313 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	225 75	226 —
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	884 —	886 —
Unionbank . . . . . 200 „	221 —	221 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 50	158 50
Wied. Bankverein . . 100 „	106 25	106 75
Akcye kolei.		
Altöld-Fiume . . . 200 złr. 5%	195 75	196 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2512	2516
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	205 80	206 30
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	153 50	154 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	222 25	222 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	194 —	194 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	251 75	252 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	100 50	101
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	185 —	186 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	179 —	180 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	— —	122 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	104 50	105 —
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	— —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	88 50	89 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 75	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	94 —	94 30
4½% „ „ „ 52 „	97 20	97 90
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	96 50	97 —
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 30	101 80
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 60	100 —
4% Węg. Banku hip. prem.	105 50	106 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 60	102 20
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 10	100 70
„ Jarosław 300 „ „	99 60	100 —
Koszyc. Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 40	83 —
„ nieopod. „ „ „	89	89 60
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 60	99 90
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199 —	200 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 25	146 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 50	121 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 80	100 20
„ „ „ II Em. 200 „ „	99 50	100 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 40	[illegible]
„ „ złotem 200 „ „	121 —	[illegible]
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 75	[illegible]
„ Węgierskie . „ 100	135 75	[illegible]
„ Tureckie . . fr. 400	22 8	[illegible]
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 —	[illegible]
Kredytowe . . . . . . „ 100	184 —	[illegible]
Insbruku . . . . . . „ 20	26 —	[illegible]
Krakowskie . . . . . „ 20	23 75	[illegible]
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	62 75	[illegible]
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 05	[illegible]
„ „ węgierskie „ 5	13 —	[illegible]
Rudolfa . . . . „ 10	21 75	[illegible]
Salzburskie . . . . . „ 20	26 —	[illegible]
St. Genois. . . . . . „ 42	64 —	[illegible]
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 —	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	5 6[illegible]	[illegible]
20-frankówki	9 5[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	9 87	9 89
Funty Szterlingi angielskie	12 10	12 14
Marki niemieckie za 100 marek	59 27	59 32
Rubel papierowy za 100 rubli	127 50	128 —

Lwów 12 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	288 50	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ „ 56-letn.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „ 41-let.	[illegible]	[illegible]
4½% „ Banku kraj. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	[illegible]	[illegible]
6% Obligi pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa 13 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	[illegible]	[illegible]
4½% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
warszawskie I ser.	[illegible]	[illegible]
II	[illegible]	[illegible]
III	[illegible]	[illegible]
IV	[illegible]	[illegible]

(448)

Za duszę ś. p.

Antoniego, Elżbiety i Adolfa KORCZYŃSKICH

odprawiać się będą

Msze święte

w kościele OO. Reformatów

w sobotę dnia 16go lutego b. r. o godz. 9ej zrana.

(494-1-2)

Za duszę ś. p.

Emanuela Moszyńskiego

odprawioną będzie

Msza św. żałobna

w sobotę dnia 16 lutego b. r. o godz. 9 zrana

w kaplicy OO. Zmartwychwstańców.

Poszukuje lekcyj

francuskiego języka, urodzona i wychowana w Paryżu, córka emigranta z r. 1831, która przybyła z ojcem 84-letnim, aby jego pragnieniom dokonania żywota na Polskiej ziemi zadość uczynić. — Polecenia najlepsze. — Mieszka przy ul. św. Jana Nr. 8, I. piętro. (492-1-5) **Julia Milizer.**

Jest do sprzedania fortepian

nowego fasonu przy ul. Nad Rudawą Nr. 23, dom Walczakiewicza na II. piętrze. Tamże są do pozbycia inne **meble.** (493-1-3)

Konkurs

L. 4588. (511-1-3)

Magistrat miasta Podgórza rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **likwidatora** przy kasie miejskiej miasta Podgórza, z płacą roczną 500 złr. w. a. z dodatkiem 20% na mieszkanie i obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 500 złr. w. a.

Kandydaci winni się wykazać znajomością manipulacyi kasowej, oraz biegłością w języku polskim i niemieckim w mowie i piśmie, a podania swe należycie udokumentowane wnieść najdalej **do dnia 15go marca 1889 r.** do dziennika podawczego tutejszego Magistratu.

Magistrat miasta Podgórza,
dnia 8 lutego 1889 r.

Vice-Burmistrz: *Adamski.*

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny

miód różany

w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., za gotówkę lub za zaliczką.

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w Lublanie.

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szafkach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (513-1-26)

Zarząd dóbr Herberstorf sprzedaje na miejscu dworzec kolei **Wildon** w Styryi za zaliczką: (417-2-5)

jabłka:

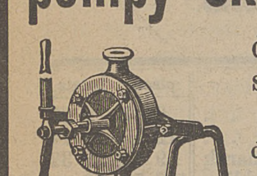
najlepsze stołowe 100 kilo . . . 12 złr.
towar beczkowy „ . . . 6 „

nasienie koniczyny:

oryginal. styryjskiej bez kanianki 100 kilo 75 złr.

Oryg. Allweilera

pompy skrzydłowe



do wina, piwa, spirytusu, nafty i t. p.

dostarcza po cenach najtańszych

E. Munk w Wiedniu,

(300-3-12) **I., Rathhausstrasse, 15.**



MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porostych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Stoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. MOULIN, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego, oraz w aptece p. Siedleckiego. (189 38)

Wielki szereg bólów nerwowych

— począwszy od nerwowego bólu głowy aż do początków paraliżu (apopleksyi) — oddawna szydził z usiłowań sztuki lekarskiej. Dopiero nowszym czasom przypada zdobycz, że przez użycie najprostszej z wszystkich dróg, skóry, doszli ludzie do fizyologicznego odkrycia, które obecnie po setnych doświadczeniach rozpoczyna swoją podróż około ziemi i zajmuje w wysokim stopniu zarówno koła naukowe, jak nerwowo chore osoby. Wynaleziony przez byłego lekarza wojskowego Romana Weissmanna w Wilshofen i na doświadczeniach 50-letniej lekarskiej praktyki czerpany sposób leczenia: **przez codzienne jednorazowe mycie głowy wprowadzić odpowiednie substancye wprost przez skórę do ustroju nerwowego,** ma tak zadziwiające skutki do zapisania, że wydana przez wynalazcę tego sposobu leczenia broszura:

O chorobach nerwowych i paraliżu (apopleksyi mózgu) zapobieżenie i wyleczenie

wyszła w krótkim czasie w 17. wydaniu. Książka obejmuje nietylko łatwo zrozumiałe wskazówki o istocie tej nowej terapii i osiągniętych skutków nawet w rozpaczliwych wypadkach nerwowych bolów, lecz także poświęcone tej metodzie naukowe opracowania **prasy lekarskiej,** jak wiele orzeczeń lekarskich powag, jakiemi są: **Dr. med. P. Menière, profesor polikliniki dla chorób kobiecych w Paryżu, Rue Rougemont 10, — lekarza chorób umysłowych Dra med. Steingrebera w domu narodowym dla nerwowych chorych w Charenton, — król. radcy zdrowotnego Dra Cohna w Szczecinie, — w. książ. lekarza powiatow. Dra med. Grossmanna w Jöhlingen, — nadw. naczeln. lekarza szpitali Dra P. Forestiera w Agen, — tajn. radcy Dra Scheringa, zamek Gutenfels, Bad Ems, — Dra med. Darses, naczeln. lekarza i dyrektora galwano-terapeut. zakładu dla nerwowych w Paryżu, Rue St. Honoré 334, Dra med. i konsula von Aschenbach w Korfu, — ces. lekarza powiat. Dra Busbacha w Cyrknicy, — ces. król. starszego lekarza sztabowego I. kl. Dra med. Jechla w Wiedniu, — Dra med. V. R. von Schiesl w Osieku, — Dra C. Bongavel w La Ferrièrre, członka centralnej rady higienicznej we Francyi** i wielu innych.

Powyższą broszurę poleca się zatem usilnie **wszystkim tym, którzy cierpią na chorobliwe przypadłości nerwowe, w ogóle** tak zwaną nerwowość, objawiającą się przez długotrwałe **bóle głowy, migrenę, uderzenia do głowy, wielkie rozdrażnienie, niespokój, bezsenność,** cielesny ogólny **niespokój** i **niemiłe uczucie,** następnie **chorym, którzy dotknięci byli paraliżem** i jego następstwami, a więc **porażeniami, odebraniem mowy** lub **niewyraźną mową, trudnem połykaniem, sztywnością stawów** i ciągłych w nich bolach, częściowemi **osłabieniami, niknieniem pamięci, bezsennością** i t. p., którzy już **szukali pomocy lekarskiej** i przez znane środki lecznicze, jak kuracye dyetetyczne i wodolecznicze, wcierania, elektryczność, galwanizm, kąpiele parowe, mułowe lub morskie **żadnego wyleczenia lub polepszenia nie osiągnęli,** wreszcie tym osobom, **które boją się paraliżu** i mają do tego powód ciągłego **uczucia bojaźni, zajęcia głowy, bólów głowy z napadami, zawrotu, migania i błyszczenia w oczach, uczucia gniecenia** pod czołem, **szumu w uszach, świędzeniu i obumarciu nóg i rąk,** wogóle wszystkim należącym do powyższych trzech działów **nerwowych,** tudzież dziewcząt **blednicowych,** także **zdrowych, nawet młodszych osób zatrudnionych wiele umysłowo** i chcących zapobiedz reakcyi umysłowej czynności.

Dostać można opłatnie i darmo w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** (511)

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.

Król. Niederlandzki, austryacki nadworny dostawca, ces. król. austr. nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.

SKŁAD FABRYCZNY w **WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie,** oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(410-2-)

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obrzydzeniu i womitach, [illegible] Cena flaszeczki wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład w aptekarza

Karola Brady

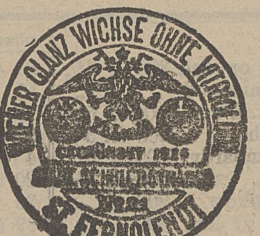
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi. Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie używania wymienione.

Prawdziwe do nabycia wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie: Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają często fałszowane i naśladowane. — [illegible]

Prawdziwe mają na składzie: w KRAKOWIE W. Redyk apt., F. Gralewski apt., T. Krolikiewicz apt., L. Romer apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyński spadkobiercy apt., K. Wiszniewski apt., — w ANDRYCHOWIE A. Mirowski apt., — w BIAŁEJ E. Köler apt., J. Kolassa apt., — w BOCHNI M. Gatty apt., — w BRZESKU W. Janoszek apt., — w CHRZANOWIE A. Spoczyl apt., — w DOBCZYCACH J. Biliński apt., — w GRYBOWIE K. Tulszycki apt., — w KAMIONCE STRUMIŁOWEJ K. Pilewski apt., — w KENTACH E. Sokalski apt., — w LIPNIKU A. Fuchs apt., — w LIMANOWY A. Zubrzycki apt., — w MYŚLENICACH W. Gumiński apt., — w NIEPOŁOMICACH J. Tichy apt., — w NOWYM SĄCZU Jakubowski aptek., W. Filipek apt., — w PILZNIE Z. Czajka apt., w RADOMYŚLU Masłowski apt., — w ROZWADOWIE Winc. Gabowski aptek., — w STARYM SĄCZU Macudziński apt., w SUCHY K. Czernicki apt., — w SZCZUROWY W. Heinz apt., — w SZCZUCINIE Masłowski aptek., — w TARNOWIE W. L. Chodacki aptek., E. Rank aptek., M. Adler apt., J. Sokalski apt., — w WIELICZCE B. Mieczyński aptek., — w WOJNICZU Nodzyński apt., w WILAMOWICACH F. Schneider apt., w ŻYWCU L. Graff aptek., J. Herdliczka aptek. (242 47-52)

Najlepsze czernidło



w świecie

firmy

St. Fernolendt w Wiedniu,

które bez trudu daje natychmiast **ciemnoczarny połysk, nie psuje w żaden sposób** skóry, lecz **trwale ją konserwuje.** [55-19-26]

Do nabycia **prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.**

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie wyrobu **Fernolendta** i wtedy go tylko przyjmowała, jeżeli ma **powyższą winietę** włącznie z mojem nazwiskiem **St. Fernolendt.**

Wina butelkowe

król. węgier.

CENTRALNEJ KRAJOWEJ PIWNICY

są do nabycia w sklepach pp. (2766-24-30)

Stan. Feintucha w Krakowie,	**J. Scheitter i Sp. w Rzeszowie,**
J. Janigi „ „	**T. Scharfa w Tarnowie,**
J. Miki „ „	**E. Witkowskiego w Przemyślu.**



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i Ko, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [195-7-24]

ZARZĄD

kamieniołomów

I PIERWSZEJ KRAJOWEJ PAROWEJ FABRYKI **wapna**

założonej w roku 1872,

firmy

„Liban i Ehrenpreis“

w Podgórzu,

przypomina się Szan. Odbiorcom swojemi wyrobami **WAPNA i MIAŁU,** nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie ceny kamienia: BUDOWLANEGO, BRUKOWEGO** jakoteż i **SZUTRU** na rok **1889,** które dostawiać będzie ze **swych obfitych skał podgórskich.**

Zamówienia przyjmuje: Zarząd **kamieniołomów** i fabryki **wapna** firmy **„Liban i Ehrenpreis“ w Podgórzu.** (269-7-20)

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE : w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie,* 3 BORDEAUX

Znajduje sie we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(191-16-)

JUTRO OSTATNI DZIEŃ WYPRZEDAŻY.

Japońsko-chińska wystawa

w Krakowie, w hotelu Saskim w pokoju Nr. 16 i Nr. 17.

Dziś w piątek i jutro w sobotę w godzinach od 11 przed południem do 4 po południu wyprzedaną będzie celem oszczędzenia bardzo wielkich trudów i kosztów powrotnego przewozu, znajdująca się tutaj chwilowo japońsko-chińska kolekcya wyborowa, składająca się ze starych i nowych brązów i wazonów porcelanowych, półmisków, naczyń itp., **po znacznie zniżonych cenach.** W tej kolekcyi znajduje się także wiele rzadkich wielkich kosztownych przedmiotów fantazyjnych, także kilka bogato złotem i srebrem haftowanych parawaników i t. p. Publiczność Krakowa i okolic ma podaną sposobność, która się nigdy więcej nie powtórzy, iż może nabyć za bezcen przepyszne dzieła sztuki. (486-3-3)

W hotelu Saskim w pokoju Nr. 16 i 17,

od godziny 11tej do 4tej.

Remizę parokonną

można wynająć na miesiące, dnie lub godziny, pod Nr. 32 przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie. (483-2-4)

Kamieniołom pod Krakowem, jest **korzystnie do wydzierżawienia.** Wiadomość w biurze przy ul. Gołębiej Nr. 5. (488-2 4)

Do wynajęcia od I kwietnia

przy ulicy Długiej pod L. 34, od ulicy Krowoderskiej obok fabryki Petersеima, **dom narożny parterowy** t. j. bardzo wielka **sala, dwa pokoje i kuchnia,** — Sala nadaje się na fabrykę, warsztaty, kuźnię, na powozy dla fiakra itp.

Wiadomość tamże u stróża lub w **handlu Lenerta.** (450 2-3)

Łazienki domowe,

klosety różnych systemów i wodociągi

urządza (464-3-16)

Karol Markus, blacharz

w Krakowie przy ul. Szpitalnej L. 18.

Poleca własnego wyrobu

wanny, prysznice, klosety, wanny siedzeniowe,

utrzymuje największy wybór

TOWARÓW BLASZANYCH

i samowarów Tulskich.

Na Wystawie krajowej 1887 roku odznaczony **Dyplomem honorowym,** jako pierwszą i najwyższą nagrodą.

Wprost z **Moskwy** sprowadzaną

herbatę Braci K. i S. Popow

utrzymuję stale na składzie w dwóch najlepszych gatunkach i sprzedaję

łącznie z opłatą cła

1 funt 2·20 rublowej po 3 złr. 52 c.
1 „ 2·70 „ „ 4 „ 20 „

Oryginalne opakowanie w 1/1, 1/2 i 1/4 funtach.

WŁADYSŁAW NIEMCZEWSKI,

c. k. pocztmistrz w Okopach-Kozaczówce

(2594-13-) (na granicy rosyjskiej).

Patent Strakosch-Boner.

Maszyny do prania i magle

poleca



Aleks. Herzog

w Wiedniu, Graben,

Bräunerstr. 6.

Katalogi darmo i opłatnie. (329-4-)

Henneberg's „Monopolseide“

ist das Beste!

Nur direct! (74-2-12)

WILHELM FENZ

w Krakowie, Rynek L. 9.,

potrzebuje przeważnie do ekspedycyi

subjekta

obznajomionego ze sprzedażą towarów galanteryjnych, norymberskich i zabawek.

Znający się na tapetach (obiciach papierowych) mają pierwszeństwo. (438-3-3)

PANNA

niemająca żadnych krewnych, poszukuje posady jako przedstawicielka domu lub gospodyni. Była w tym charakterze już przez 8 lat czynną, posiada chlubne świadectwa i jest we wszystkich działach gospodarstwa wiejskiego i domowego szczególniej chowie bydła praktyczną i zdolną. Adres: **Fräulein G. Schütz, Tiefe Gasse, Alschers Haus, Teschen,** Ö. Schl. (473-3-3)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2836-57-60)



(182-21-36)

rozchodzi się po całym świecie.

Głów. zastępstwo i rozsyłka dla Austro-Węgier u **G. A. Ihle** w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 4.

Eau de Lys de Lohse,

środek konserwujący i przywracający świeżość cery, nadto gubiący piegi, pryszcze itd.

Że „Eau de Lys de Lohse“ jest niezawodzącym środkiem toaletowym, o tem najlepiej poświadcza kilkudziesięcioletnie istnienie i coraz większe rozpowszechnienie tego wyrobu. (288 4-6)

Cena butelki z opisem złr. 1·25.

Główny skład fabryczny w handlu **Porębskiego i Zimlera w Krakowie.**

Piwo Marcowe i Porterowe

z browaru

hrabiego Branickiego w Suchy

jest na składzie w handlu

„pod Obrazem“ (280-10 13)

J. Wentzla w Krakowie.

Maggi's ekstrakty bulionowe

tabliczki rosołowe z bulionem

mąki rosołowe z roślin strączkowych.

Centralny skład w Wiedniu, I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia w Krakowie u **Jana Janigi, E. Fuchsa, J. Miki i E. Radlera.**

W Tarnowie u Tadeusza Scharffa.

(77-8-21)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (264-130-)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów **Cennik nasion Ludwika Földessego w Budapeszcie.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*